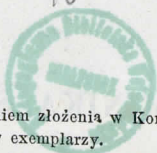


— EX LIBRIS —
Biblioteka Kuratorska
w Białymstoku

ŻYCIE

MIKOŁAJ KOPERNIK

10



Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydru-
kowaniu, prawem przepisanej liczby exemplarzy.

W Warszawie, dnia 23 Lipca (4 Sierpnia) 1855 roku.

Starszy Cenzor,
F. Sobieszczański.

10

10

Czeionkami Drukarni Gazety Codziennéj, Nr. 953.

KURATORIUM
OKRĘGU SZKOLNEGO BIAŁOSTOCKIEGO
W BIAŁYMSTOKU

PAMIĘCI

STANISŁAWA STASICA

TWÓRCY I WYKONAWCY MYŚLI WZNIESIENIA

POŚĄGU KOPERNIKOWI.

PRZEDMOWA.

Przerobiwszy zupełnie pismo ogłoszone w odcinku Gazety Warszawskiej, wydaję je obecnie w obszerniejszj treści i odmiennj postaci. Wiem, że nie tak wartością swoją, jak raczej wielkiem imieniem Rodaką pozyskało sobie przychylność oświeconych Osób i serc poczciwych; jednak nie mogę zamilczeć wdzięczności dla tych mianowicie, którzy przed ukończeniem jeszcze druku w odcinku, pospieszyli z chęcią przełożenia dziełka na język francuzki, i w tym celu zaczęli

zbierać podpisy. Ludzie ci, czystą miłością nauki i słuszności technicy, pochodzili z różnych zawodów życia publicznego. Taki popęd wyborowych umysłów, włożył na mnie konieczny obowiązek troskliwego przetworu pierwiastkowej pracy, i nadania jej wybitniejszej barwy; do czego tém bardziej byłem powodowany, że nieco później rzadki zasób materialny, połączony z rzadszą jeszcze skłonnością do szerzenia wszelkiego postępu, nie znając osobiście autora, przyjął na siebie pokrycie kosztów pięknego wydania *polskiego*. Warszawianie zatem upowszechniwszy już dzieła Kopernika w Kraju i za granicą, okazali powtórne zajęcie się wyrazem sprawiedliwości dla uczuć najdroższych sercu nieporównanego Myśliciela, pomysłem sięgającym granic wszechświata, i *podstawą* dobrze przez siebie pojętą narodowego piśmiennictwa.

Winienem tu jeszcze nadmienić, że pracę moją oparłem na czynach nie zaś powiastkach, i odrzuciłem szczegóły pozbawione rzeczywistej zasady. Takim jest na przykład

wodociąg frauenburski, daleko późniejszy podług sprawozdań *Voigta*, od czasów Kopernika; takim zegar włocławski nie mający ogłoszonych dowodów autentycznych swojego pochodzenia; taką wieść o chorobie, zrządzoną przez zburzenie drukarni w Norymberdze i zniszczenie dzieła, niezgodna ani z listem Gizego, pisany wkrótce po śmierci Astronoma, ani z istnieniem autografu w bibliotece praskiej hr. *Nostitz*. Zakres ścisłej umiejętności innym jest od dziedziny, w której się fantazja porusza.

TREŚĆ.

	Paragraf.
Kopernik w obec przyszłej cywilizacyi . . .	I.
Ma narodowość polską przyznaną przez inne kraje	II.
Zaprzeczoną przez Toruńczyków, którzy Zepernicka zamienili na Kopernika	III.
Nieboznawca urodził się w ziemi chełmińskiej, od czasów najdawniejszych należąc do Polski	IV.
Z nią rozciągały się jeszcze inne ziemie polskie	V.
Margrabstwo Brandeburskie nie sięgało miejsca urodzenia Kopernika, ani za jego czasów, ani daleko później	VI.
Toruń nazwany dawniej Tarnowem, był miastem polskim przed przyjściem Krzyżaków i za dni astronoma	VII.
Obywatele polscy i literaci tego miasta . .	VIII.
Ojciec był <i>Krakowianinem</i>	IX.
Przesiedla się do Torunia	X.
Toruńczanie niemieccy w dowolnej i nieustalonej pisowni XV ^{go} wieku szukają narodowości astronoma	XI.
Okoliczności życia ojca	XII.

- Urodzenie syna. Dom *narożny* przy ulicy
ś. *Anny* i *Piekarskiej* położony, mylnie jest
uważany przez Toruńczyków za miejsce
przyjścia na świat Kopernika XIII.
- Młode jego lata przy matce. Wyjazd w roku
1491 na uniwersytet do Krakowa. Postęp
wielki w matematyce pod *Brudzewskim*,
i samodzielność myślenia XIV.
- W r. 1496 wyjeżdża do Włoch XV.
- Tu się zapisuje do album *Polaków*, znajduje
wielki zapal do nauk starożytnych i odro-
dzenie szkoły lekarskiej. Otrzymałszy
stopień Doktora filozofii i medycyny 1499,
wezwanym zostaje na profesora *matematyki*
do Rzymu, gdzie najświetniejsze przyjęcie
znajduje XVI.
- W r. 1501 wraca z Rzymu do Warmji. Posta-
nawia powtórnie udać się do Włoch, dla
udoskonalenia się niby w medycynie, wła-
ściwie zaś astronomji XVII.
- Stan materji medycznej w tym kraju XVIII.
- Biegłość Kopernika w języku greckim XIX.
- Mierny stan astronomji we Włoszech XX.
- Wyższy nierównie filozofji przyrodzonej, któ-
rą udoskonalenie swoje jest winien XXI.
- Powrót do Warmji i sława wielka lekarska . . XXII.
- Tłumaczenie *Symokatty* XXIII.
- Poświęcenie się wyłącznie astronomji. — Od-
czytywanie filozofów starożytnych zaku-
pionych we Włoszech, a mianowicie *Pseu-
do-Plutarcha*. To krótkie pismo o zwierzę-
tach, snach i ciałach niebieskich, wśród
wielu rzeczy nieznaczących zawiera w sobie

- kilka myśli głębokich, które pochwycił
przenikliwy umysł Kopernika, jak o tém
w § XLII powiedziano. — Jenjusz stworzył
umiejętność XXIV.
- Rodak w kapitule frauenburskiej utrzymuje
stronę króla polskiego XXV.
- Cieszy się z niepomyślności Krzyżaków . . . XXVI.
- Na sejmiku grudziązkim wspiera zdanie se-
natorów polskich XXVII.
- Filipika ostra przeciwko miastom używają-
cym prawa niemieckiego za klęski krajowe,
ze spodlenia przez nich monety wynikające. XXVIII.
- Dalsze posługi obywatelskie w sprawie z Krzy-
żakami (str. 58) XXIX.
- Szyderstwa bakalarza elbląskiego z systemu
słonecznego XXX.
- Zastosowanie nowój astronomji do pomysłów
filozoficznych, powszechnie wyśmianych . . XXXI.
- Ustanowienie początków, że odległość ziemi
od słońca jest znikomym punktem w poró-
wnaniu z odległością gwiazd stałych; że
słońce zajmuje środek świata, a każde ciało
niebieskie ma swój środek ciężkości, wspól-
ny także środkowi świata. Niedokładność
w tym względzie mniemań Jana Śniadec-
kiego i Arago XXXII.
- Zamiana ziemi na planetę, jej biegi, rok gwia-
zdowy, krążenie planet i powstająca z tego
wszystkiego piękna zgodność świata . . . XXXIII.
- Kopernik chcąc pamiątkę po sobie Krajowi
zostawić, łączy swoje odkrycia z myślą
o *Polsce* XXXIV.

Wieść o zmianie astronomji obiega Europę, i niepokoi astronomów norymberskich . . .	XXXV.
Pobyty Retyka w Warmji, i chlubne jego spra- wozdanie o odkryciach Kopernika przed światem uczonym	XXXVI.
Ostateczne wykończenie dzieła w ciągu trzech lat, wzniosła odezwa do Papieża, posłanie rękopisu do Norymbergi, podstęp tam astro- nomiczny w widoku osłabienia wiary w od- krycie	XXXVII.
Ciężka praca Kopernika w wieku podeszłym i jego zmartwienia	XXXVIII.
Zrujnowanie zupełne zdrowia i zgon 21 maja v. s. 1543	XXXIX.
Powrót Gizego z Krakowa i oburzenie się podstępem.—Myśl dochodzenia krzywdy i nowego wydania	XL.
Przyjęcie serdeczne dzieła we Włoszech, uznanie jego wartości przez bezstronnych Niemców, i radość Polaków	XLI.
Przeciwnie <i>Maurolycus</i> skazuje Kopernika na chłostę; <i>Tycho-Brahe</i> w odkryciu widzi tea- tralność i lekceważenie szanownych po- dań. Dalsze powątpiewania uczonych i obro- na <i>Boeckha</i> . <i>A. v. Humboldt</i> poczytuje od- krycia świetne XVII ^{go} wieku za następstwo nie rozszerzenia nauki Kopernika, ale przypadkowego wynalazku teleskopu; za- rzuca mu ukrywanie się z myślą Arystar- cha o nieruchomości słońca. Odpowiedź na to	XLII.
W Polsce wznoszą pomniki. <i>Kromer</i> . . .	XLIII.
<i>Pyrnesius</i>	XLIV.

<i>Brzoski</i> pisze wiersz łaciński na widok wieży frauenburskiej	XLV.
<i>Starowolski</i> pisze najpierwszy życiorys 1627 .	XLVI.
<i>Leszczyński</i> oddaje cześć wielkiemu człowie- kowi przed stolicą rzymską 1658	—
<i>Księżę Jabłonowski</i> Józef broni Kopernika w Rzymie 1763, i stawia mu za zgodą magi- stratu toruńskiego w roku 1766 popiersie z białego marmuru, jako <i>Filozofowi polskiemu</i>	XLVII.
<i>Jan Śniadecki</i> rozbiera zasługi naukowe 1802.	XLVIII.
<i>Czacki</i> i <i>Molski</i> t. r. podnoszą szczątki we Frauenburgu	—
<i>Ludwik Osiński</i> pisze odeę na pochwałę 1808 r.	XLIX.
<i>Rada Stanu</i> Księztwa Warszawskiego uchwa- ła 1809 r. wystawienie pomnika w miejscu urodzenia	—
Obzęd założenia kamienia węgielnego w tym- że roku, i odezwa Prezesa Tow. War. Prz. Nauk do narodu o składkę	L.
<i>Tow. Prz. N.</i> w 1815 r. zamierza na wniosek <i>Stasica</i> wzniesć pomnik w Warszawie na placu <i>Kazimierzowskim</i> . Zmienia pomnik na posąg roboty <i>Thorwaldsena</i>	LI.
<i>Sierakowski</i> stawia pomnik w Krakowie; <i>Krzy- żanowski</i> przelewa medal brązowy w Pa- ryżu; <i>Brenan</i> tłumaczy <i>Śniadeckiego</i> na ję- zyk angielski.	LII.
Odkrycie posągu <i>Thorwaldsena</i> w Warszawie 1830 roku	LIII.
Przepyszne wydanie wszystkich dzieł Koperni- ka w Warszawie z tłumaczeniem polskiem .	LIV.

Il s'éteignit en tenant dans ses mains
défaillantes le premier exemplaire de l'ou-
vrage, qui devait répandre sur la Pologne
une gloire si éclatante et si pure.

Fr. Arago.

I.

W blasku dzisiejszej nauki gwiazdarskiej szcze-
gólnym urokiem uderza zasługa człowieka, który
bez pomocy narzędzi optycznych, przenikliwością
tylko rozumu wykazać potrafił samodzielność sił
przyrody, i stosunek ziemi naszej do jej życiodaw-
czego środka. Kiedy astronomowie spółcześni po-
dziwiając wiedzę ptolemejską lub arabską, wikkali
się w nierozplątane sidła błędu, a pokolenia zuży-
wały się wierząc w te brednie; Kopernik wyjąt-

Życie Kopernika.

kową siłą pojęcia obdarzony przedarł się do widoku czystej prawdy, i otworzył nową epokę dla przeznaczeń człowieka na ziemi. Układ słoneczny jest najważniejszym odkryciem w odrodzonym świecie, najświetniejszym czynem, którego się ludzkość po wybrańcu swoim spodziewać mogła. Wielki nieboznawca pierwszy wyrzekł, że ziemia jest jednym z milionowych światłek po niebie rozsianych, że przestrzeń zamknięta pomiędzy nią i słońcem jest znikomą kropką w porównaniu gwiazd stałych, że znajomość wszechświata jest najczystsze źródłem wiedzy ludzkiej i rzeczywistego dobra. Zmienił zatem ciasny pogląd ziemski na niebieski, i stał się założycielem postępu przyrodzonej, to jest obejmującej wszystko oświaty. Tak śmiałemu i niespodzianemu polotowi rozumu oddał światodectwo dalekowidz, który prawa heliocentryczne znalazł w najodleglejszych światłach rojowiskach. A chociaż gwiazdarnstwo fizyczno-matematyczne od tego czasu zrobiło zadziwiające postępy; pogląd jednak kosmologiczny Kopernika jest i pozostanie na zawsze nieodmienny, czego dowodem są odkrycia tożsamości coraz rozleglejszej w wszechświecie, przez najjenialniejszych astronomów nowoczesnych poczynione. Położenie człowieka w obec takiego odkrycia o ile podniosło godność jego umysłową, o tyle wykazało nicość względną, a zatem nauczyło cenić czas i pra-

cę, oraz wlało w duszę uzacniające współczucie ku jednostajnemu przeznaczeniu ludzi na ziemi. Społeczność weszła w nowe oblicze rozwoju.

II.

Bezwątpienia jenjusz należą do całej ziemi, jako spotęgowanie zdolności na pożytek wszystkich; ale w charakterze swoim noszą piętno żywiołu krajowego. W tém właśnie znaczeniu *L. Feuerbach* powiedział, że Kopernik jest *istnym synem Polski* ⁽¹⁾, co i historia życia jego w jasnych głoskach zatwierdza. Do XIX wieku o tej narodowości wcale nie wątpiono. Wielbiony albowiem od całego chrześcijaństwa papież Klemens XIV, Ganganelli, w jednym ze swoich listów uważa Kopernika za wiekopomny zaszczyt kraju naszego ⁽²⁾; Franciszek Arago oświadczył, że ten wielki człowiek zlał na Polskę promyk najczystszej chwały ⁽³⁾; a Wachler w dziejach piśmiennictwa utrzymuje, że Polska sprawiedliwie się szczyci takim rodakiem, uczniem Brudzewskiego ⁽⁴⁾. Jakaż była niespodzianka dla kraju, kiedy się dowiedział, że ziomek znalazł się pomiędzy świetnościami niemieckimi w Walhalli! Dziś

(1) *Blätter für litterarische Unterhandlungen*, 1850, n. 269.

(2) *Lettres du Pape Clement XIV*, Amst. 1776, n. 21.

(3) *Institut*, 1842, 26 Mai.

(4) *Handbuch der Geschichte der Litteratur*, Leipz. 1824, T. IV, str. 207.

się zabiegi skrycie prowadzone wyjaśniają, a całe zdarzenie przybiera postać zabawną, jak ów płód rodzącej góry—mysz. Kopernik tak jest obcym narodowości niemieckiej jak Ossian Celt, którego długo Skandynawczykiem zrobić chcieli. Rzecz ta jednak wymaga wyjaśnienia.

III.

Gdy miasta królewskie Toruń, Gdańsk i Elbląg w skutku wielkich swobód otrzymanych od Kazimierza Jagiellończyka, wzbiły się w bogactwa i znaczenie; niektórzy potomkowie osadników niemieckich w Toruniu zapomniawszy o urazie przodków do nieboznawcy, za utratę przez jego starania przywileju tegoż Kazimierza na bicie monety, zaczęli myśleć o sławie, jakaby na nich spłynęła, gdyby tak wielki człowiek był Niemcem. Hartknoch i Braun zdaleka do tego zachęcali, wspominając tylko o zaszczycie Prus polskich. Ile wiedzieć można, pierwszy *Zernecke* zaczął kierować Kopernika na Niemca. Znalazłszy w rękopisie Mollera, rajcy nowego miasta notatkę, że golibroda Czeppernick nagle żyć przestał 1601 r. zamknęła w tych wyrazach: „Martinus Czeppernick barbitonsor, adhuc juvenis, quamvis aetate virili, extra conjugium, dives in nummis, repentina morte, fortassis apoplexia, in suburbano suo horto

extinguitur”⁽⁵⁾, w kronice swojej z r. 1711⁽⁶⁾ Czeppernika przerobił na Kopernika tym sposobem: „Die 11 Augusti obiit hic Martinus Copernik (tak!) barbitonsor, ex posteris et cognatis Nicolai Copernici, adhuc juvenis, quamvis aetate virili, extra conjugium, dives in nummis, repentina morte, forte apoplexia, in suburbano suo pomario. Sic Molleris ms.”

Daléj poszedł Efraim Praetorius, kaznodzieja przy kościele Panny Maryi. Znalazłszy w jednym z rękopisów biblioteki radzieckiej (A. I, 91) notatkę, że w roku 1398 niejaki Michał Czeppernick przyjętym został za stróża wieży chełmińskiej: „Michael Czeppernick receptus in vigilem turris Culmensis”⁽⁷⁾, zwrócił uwagę na głębokie znaczenie tej wiadomości co do podobieństwa z Kopernikiem. Chwycił się téjże myśli i *Jaenichius*, rodem z Luzacyi, rektor gimnazjum toruńskiego, ubolewając tylko, że omyłka co do urzędu zająć mogła; wnosił więc, aby zamiast stróża *wieży chełmińskiej*, turris culmensis, czytano stróża *prawa chełmińskiego*, juris Culmensis, niby ławnika⁽⁸⁾. Pozostawało ukucie genealogii od stróża do golibrody; i ta się znalazła. Jest w archiwum toruńskim tablica, spisana na osobnym arkuszu w połowie XVIII wieku, która się zaczyna od owego

(5) Prowe z. Biographie von Nicolaus Copernicus. Thorn, 1853, str. 30.

(6) Historiae Thorunensis naufragae tabulae, str. 173.

(7) L. Prowe, Zur Biographie von Nicolaus Copernicus, Thorn. 1853, str. 11.

(8) Tamże.

Michała Czeppernika stróża, przechodzi potem do ojca astronoma niby wnuka tamtego, dając mu synów: Marcina, Jerzego, Mikołaja, Andrzeja, z których najstarszy Marcin miał być dziadem golibrody. Całe pasmo jest niedorzecznością, od początku do końca. Między stróżem a ojcem Kopernika żadnego związku nie ma, bo tamten był Zeppernikiem, a ten Kopernikiem; tamten Toruńczykiem, ten Krakowianinem; dwaj zaś kanonicy, jedyni synowie tego ostatniego, jako duchowni, przerwali linię męską. Ale co w tej tablicy genealogicznej najbardziej uderza, to zamiana wszędzie zrobiona z Czeppernika na Czöppernika⁽⁹⁾. Czyjém ona jest dziełem, nie wyrażono; ale z *Tygodnika Toruńskiego*, wydawanego przez G. Centnera, ⁽¹⁰⁾ i dzieła tegoż: o *szanownych i uczonych Torunianach* ⁽¹¹⁾, w których tabliczka dosłownie prawie jest powtórzona, wnosić można, że autorem jęj jest tenże Centner. Na domiar dziwnych zabiegów, późniejsza ręka poczyniła dodatki w tym duchu w metrykach chrztu, przy kościele Panny Maryi znajdujących się ⁽¹²⁾. Tym sposobem, mieszkańcy niemieccy Torunia z całą niewinnością uwierzyli w ród niemiecki Kopernika ⁽¹³⁾. Co do

⁽⁹⁾ Prowe, s. 28.

⁽¹⁰⁾ Z roku 1762, str. 244.

⁽¹¹⁾ Str. 11.

⁽¹²⁾ Prowe, Zur Biografie s. 28.

⁽¹³⁾ Tamże, str. 13.

zatrudnienia, jedni ojca astronoma robili chirurgiem, drudzy piekarzem, inni nakoniec kowalem, dla zbiegu ulic przy jego domu. Wieść o tym wynalazku głośnień odbiła się echem w Niemczech. Miesięcznik Berliński *Biestera*, 1792 r. uwiadomił czytelników, że przodek astronoma *Czeppernik*, z urodzenia chłop, był ich ziomkiem; wkrótce Laland w bibliografii astronomicznej, w 1803 r. wydanej, powtarza toż mniemanie: „il s'appelait Zepernick” — „il était fils d'un paysan serf,” powołując się na kronikę toruńską *Zernecke*, o której wyżej wspomnieliśmy ⁽¹⁴⁾, a za nim Delambre, w dziejach astronomii nowożytnej ⁽¹⁵⁾, z niejakiem jednak powątpiewaniem „dont le véritable nom était dit-on Zepernic.” Baron *Zach* w *Monatliche Correspondenz* z r. 1802 ⁽¹⁶⁾, i *Correspondence astronomique, géographique, hydrographique et statistique*, z r. 1821 ⁽¹⁷⁾, powiedział stanowczo, że człowiek zrodzony w mieście *niemieckiem* musi należeć do tego szczepu. Otóż i powody do wystawienia pomnika *Zepernikowi* w Walhalli, co tém rzeczą jest słusniejszą, że to nazwisko zyskało sobie wziętość w Niemczech i w innym zawodzie ⁽¹⁸⁾. Przemysł Toruński, jak widzimy, na Za-

⁽¹⁴⁾ L. Prowe, str. 9 i 15.

⁽¹⁵⁾ T. I p. 85, u Prowe, str. 9.

⁽¹⁶⁾ T. II, str. 284.

⁽¹⁷⁾ T. V, p. 461—63.

⁽¹⁸⁾ O Ch. Fried. Zepernick, Wachler w *Handb. der allg. Geschichte der literarischen Cultur*. T. II, str. 310. 484. 1049. Dzieło jego nosi napis: *Miscellaneen*

chodzie dosyć się udał, ale się na jedném powodzeniu nie ograniczył; trzeba było jeszcze zważyć pomnik warszawski, a w Toruniu inny ze znamieniem niemieckiem wystawić. Tym końcem zawiązał się w r. 1839, na wniosek Toruńczyka *Brohm*, komitet z członków magistratu, nauczycieli gimnazjum, lekarzy złożony; ustanowiona została na każdego obywatela miasta ofiara trzech talarów, i ogłoszona składka po wszystkich krajach. Tymczasem uczony Toruńczyk *Juljusz Emil Wernicke*, w wydanej przez się kronice miasta 1842 r. odświeżyć starał się w pamięci pochodzenie Kopernika od strażnika wieży⁽¹⁹⁾. Dnia 16 lutego 1852 r. posąg sprowadzonym został z Berlina na Bydgoszcz, Otorowo, Solec, Podgórze do Torunia. Nad brzegiem Wisły miał mowę *Brohm*, zwracając uwagę, że przyjmują w mury swoje *wielkiego ziomka*⁽²⁰⁾. W dniu urodzenia astronoma, 19 lutego, w resursie *Dr. L. Prowe* zabrał głos, w którym dowodził, że gdy rodzina Kopernika, *dawno* przed urodzeniem astronoma osiadła w Toruniu, założyciel przeto nowoczesnego nieboznawstwa *do Niemców*, nie do Polaków należy⁽²¹⁾.

zum Lehnrechte, gesammelt und herausgegeben von Dr. Karl Friedr. *Zepernick* Halle 1794. W tomie IV od str. 494—516 mówi o prawie lenném w Polsce.

(19) T. I, s. 118, 276.

(20) Alle, die zu Ehren unseres grossen Landsmannes hier versammelt sind. *Thorner Wochenblatt*, 1852, Nr 15.

(21) Dass demnach Copernicus dem deutschen, nicht dem polnischen Stamme angehöre. — *Tamże* Nr 16.

Gdy w d. 25 października 1853 r. przyszło do odsłonięcia pomnika, *Prowe* naturalnie nie odstąpił od przykładu swoich poprzedników, i w rozprawie w tym dniu w obieg puszczonej, pod napisem: „Zur Biographie von Nicolaus Copernicus, Festschrift zur Feier der Enthüllung des Copernicus Denkmals, Thorn, 1853” wyprowadziwszy astronoma od *Czeppernicka*, przyjętego na stróża w 1398⁽²²⁾, narzeka: że wielki człowiek, zrodzony w granicach germańszczyzny, wydartym został swojemu narodowi przez *wschodnich sąsiadów*⁽²³⁾. To akt drugi *Walhalli*, wznoszący pomnik dla *Zepernika* nie *Kopernika*; nie-dorzeczność więc ta siłą własnego ciężaru upada.

IV.

Ale *Dr. Prowe* już nie jako krytyk, ale jako historyk wielki błąd popełnił utrzymując, że się *Kopernik* w granicach germańszczyzny urodził⁽²⁴⁾. Oczywiście bowiem jego jest ziemia *Chełmińska*, która od przyjęcia chrześcijaństwa, nieprzerwaném pasmem lat należała do dawnéj Polski, jako jéj część przyrodzona, i innych władców nad książąt i królów tego

(22) Str. 10—11.

(23) Vorwort, s. V i VI.

(24) Geboren in einer Stadt, die in den Grentzmarken des Germanenthums gelegen ist.

Życie Kopernika.

narodu, nie miała⁽²⁵⁾. Płaciła podatek świętopietrzem zwany, który ustanowiony był przez stolicę rzymską przy wprowadzeniu chrześcijaństwa⁽²⁶⁾. W roku 1065 Bolesław Szczodry ustąpił klasztorowi Mogilnickiemu dochody z Łaszyna, leżącego w tej krainie⁽²⁷⁾. Krzyżacy zaś na warunkach lennych wprowadzeni w 1230 r. przez księcia polskiego, wynieśli się w r. 1454, przed urodzeniem Kopernika, z tej ziemi. Nawet za ich rządów, papieże w bullach swoich zawsze oddzielali kraj Chełmiński od Prus, i uważali go za własność Polski⁽²⁸⁾. W nieporozumieniach z Krzyżakami, wyrok komisarzy papieżkich zapadły w Warszawie 1339 r., nakazał im tę część ziemi, jako niezaprzeczoną własność, wrócić koronie polskiej⁽²⁹⁾. Kiedy posiadłości zakonu niemieckiego królowi w r. 1454 same w ręce wpadły; władca ten w akcie wcielenia wyrzekł: „dobrowolne poddanie się wszystkich mieszkańców *Prus, ziemi Chełmińskiej, pomorskiej i michałowskiej* przyjmujemy”⁽³⁰⁾. Podług brzmienia traktatu z r. 1466 „Król i królestwo Polskie *ziemie swoje przyrodzone: Chełmińską,*

(25) Długosz, T. I, str. 96, 163, 258, 450, 565, 602; T. II, str. 131.

(26) Długosz, ks. 13, p. 131.

(27) Tenże, I, 258.

(28) In ipsa *Pruthia*, et conjuncta sibi *terra Culmensi*. Innocent. IV. u Raynalda pod r. 1243, n. 12.—Episcopus ipse tres in *Pruthia*, et unam in *terra Culmensi* dioeceses limitavit. Tenże przy Düsburgu wyd. Hartknocha p. 480. Cod. diplom. Dogiela, T. IV, p. 14.

(29) Cod. dipl. Dogiela, T. IV, p. 56.

(30) Długosz, T. II, str. 137.

pomorską i michałowską, *według dawnych granic w całości zupełnej otrzymuje*”⁽³¹⁾. Wtenczas panujący przybrał urzędowy tytuł: „My Kazimierz, z Bożej łaski Król Polski, z ziemiami: krakowską, sędomierską, sieradzką, łęczycką, kujawską; Wielki Książę Litewski, Ruski, *Pruski, Chełmiński* i t. d. pan i dziedzic”⁽³²⁾. To księstwo zamienione zostało na województwo, któremu za herb dano godło narodowe: orla białego w czerwonym polu, ze szponami zbrojnymi⁽³³⁾. Przy dalszej zaś organizacyi, sądy ziemskie województwa chełmińskiego, razem z Toruniem, przyłączone zostały do trybunału wielkopolskiego, a senatorowie do sejmiku jeneralnego tejże prowincyi, dla wspólnego potem obradowania na sejmie walnym⁽³⁴⁾.

Pomimo zmian politycznych w drugiej połowie przeszłego wieku zaszłych, do dnia dzisiejszego po wszystkich wsiach i miastach chełmińskich, bez względu na niektóre osady niemieckie, utrzymuje się język polski, o czém najlepiej przekona wykaz nazwisk miejscowych, tu się załączający dla ciekawego czytelnika. Do miast należą: Chełmno, Toruń, Chełmża, Gołęb, Brodnica, Kowalewo, Wąbrzeźno, Lubicz, No-

(31) Długosz, T. II, str. 137.

(32) U Zernecke Thorn. Chron. wydanie drugie 1727 r. str. 83.

(33) Niesiecki, T. I. str. 185.

(34) Hartknoch Resp. Polon. wyd. 1687, p. 221, 711, 719, 514, 515, 719.

wemiasto, Radzyń; do wsi zaś: Bielice, Bielawy, Biskupiec, Blizno, Błędowo, Bobrowo, Boguszewo, Bolemin, Borowno, Brzezinko, Brudzewo, Budziszewo, Bukowiec, Chełmonie, Chojno, Chrośle, Ciechanowo, Czarowo, Czarze, Czekanowo, Czyste, Dąbrówka, Dębowałaka, Dźwierzno, Dźgalewo, Dyłewo, Fałecin, Gładziejewo, Gajewo, Galczewo, Galczewko, Górsk, Gostkowo, Grębocin, Gołębiewo, Gronowo, Górale, Grzywna, Gryżliny, Grubno, Gruda, Jajkowo, Jaguszewice, Jeleniec, Jankowice, Jabłonowo, Janowo, Jarętowice, Izbice, Kamień, Kamionka, Karbowo, Kaszczorek, Kawki, Keynia, Kiełbasin, Kijewo, Kitnowo, Kłódka, Konojady, Konojadki, Krotoszyn, Kruszyn, Kuczwały, Kurkocin, Kowroz, Leszcz, Linowice, Linówek, Lisewo, Lipnica, Lipniczki, Lulków, Lunowo, Łązyn, Łobdzowo, Łąkorz, Łąkorek, Łopatki, Łysomice, Mełno, Małki, Meczanno, Mgowo, Mgoszcz, Mlewo, Mlewice, Młyniec, Mileszewy, Mokre, Morczyny, Nawra, Najmowo, Niedźwiedź, Nielub, Nieżywiec, Niewierz, Nowawieś, Okonin, Okrągłak, Orle, Orłowo, Orzechowo, Orzechówko, Osieczek, Ostaszewo, Ostromięcko, Ostrowite, Piecewo, Pień, Piwnice, Pigrze, Pokrzydowo, Półkowo, Popowo, Pląchoty, Pluskowęsy, Plenięta, Pniewite, Płowąż, Płowążek, Pływaczewo, Płóżnica, Pokrzywno, Przysiek, Przydwórz, Pruskołaka, Przyczno, Racyniewo, Radowiska, Ro-

gowo, Rogówko, Ryńsk, Rządź, Rzeczkowo, Sadliniek, Salno, Sarnowo, Siemonie, Skarlin, Skępe, Sławkowo, Słomowo, Słoszewy, Srybrniki, Strębaczno, Strzemocin, Strzyżów, Świecie, Świerczyny, Świerczynki, Sumowo, Sumówko, Szczepanki, Trzcinno, Trzebez, Turzno, Unisław, Wałdowo, Wapcz, Warszawice, Wądryń, Węgorzyn, Wichulec, Wielkołaka, Wilczyny, Wrocki, Wymokle, Zalesie, Zajączkowo, Zakrzewo, Zakrzewko, Zaskocz, Zbyczno, Zieleń, Żmijewo, Żmijewko, i inne.

L. Prowe utrzymuje, że początkowe nazwy miejsc niemieckie, zamienione później zostały na polskie⁽³⁵⁾. I pod tym względem uczony i gorliwy pisarz bardzo się myli, bo z przytoczonych przez niego nazw, *Rogowo* i *Słomowo* Krzyżacy na samym wstępie do ziemi chełmińskiej, za świadectwem kronikarza zakonu niemieckiego, znaleźli⁽³⁶⁾; *Turzna* Voigt historyk pruski nie poczytuje za brzmienie niemieckie⁽³⁷⁾, *Plotowo* zaś, *Wybech* (Wapsko) i *Trzebez*, znajdując się w akcie urzędowym księcia polskiego, spisany w r. 1222, to jest przed przybyciem Krzyżaków⁽³⁸⁾. Dla rzadkości tego dowodu urzędowego, winniśmy dla obcych czytelników wymienić nazwiska zamków i wsi, przed Krzyżakami na ziemi cheł-

(35) Z. Biogr. s. 18.

(36) Dörsburg III, 7.

(37) Der Name ist wohl schwerlich deutsch. T. II, s. 223.

(38) D. Szulca, O znaczeniu Prus dawnych, wydanie drugie, str. 176.

mińskiej istniejących. Temi są: Grudziąż, Głębokie Turzno, Kujnia, Kolno, Pień, Płotowo, Pokrzywno, Ruda, Wapsko, Wielsąż, Buk, Bienkowo, Bolemin, Chrościn, Dębiec, Gruda, Kielce, Kleczewo, Kozielsko, Krobno, Jeleniec, Narożne, Lewice, Niedalin, Niedźwiedź, Ostromieck, Ostrowite, Piaseczno, Połęcz, Porzecze, Postolsko, Przyczno, Sarnowo, Solnowice, Trzebcz, Tużew, Unisław, Więczynin, Zamek i inne. Czyż to są nazwy niemieckie?

V.

Nietylko zaś w ziemi wróconej Polsce traktatem 1466 r., ale i w Prusach książęcych, kilka było powiatów polskich, dla których książę Albert kazał tłumaczyć książki religijne w ludowym języku. Oto jest jeden z jego edyktów:

„Gdyśmy się dowiedzieli od wizytatorów, któreśmy wedle starodawnego obyczaju do kościołów księztwa naszego posłali, iżby się wywiedzieli, jeśli ministrowie słowa Bożego urzędów swych pilnują, i człowiek pospolity jeśli jest pilny słowa Bożego i onego się naucza, czyli nie; iż kaznodzieje niektórzy, a osobliwie którzy *językiem polskim słowa Bożego nauczać mają*, dla niebiegłości w języku polskim nieprawie dobrze w nauce chrześcijańskiej są

wyćwiczeni, i dlategoż porządnie a z pożytkiem innych nauczać nie mogą; krom wszego omieszkania staraliśmy się, aby te niepospolite książeczki, które zowią *Examen theologicum* od wszelkiej czci godnego, świętej pamięci D. Filipa Melanchtona łacińskim językiem przed kilkiem lat wydane, na polski język przełożone i wydrukowane były. Napominamy przeto ministry księztwa naszego wszystkie, i z osobna każdego, a zwłaszcza onych, którzy języka łacińskiego nieumiejętni są, aby sobie każdy *Examen Theologicum polski* kupił, i tak się pilnie w nim uczył, iżby go z ręki nie wypuścił, ażby ono słowo od słowa napamięć umiał, abyście pod Łaską Naszą i powinowactwem urzędów waszych inaczej nie czynili. Dan z Królewca 1 Augusti r. 1566” ⁽³⁹⁾.

VI.

Margrabstwo brandeburskie także się nie rozciągało do Torunia. Wiadomo bowiem, że Albert Niedźwiedź na darowanym sobie powiecie Zgorzelickim przez Przybysława księcia, pierwszy raz w r. 1136 nazwał się margrabią Brandeburskim ⁽⁴⁰⁾. Jeden z następców jego, zrodzony z księżniczki polskiej, ku-

⁽³⁹⁾ Bentkowski, Hist. Liter. Polskiej, T. II, str. 540.

⁽⁴⁰⁾ Klöden, Ueber die Entstehung der Städte Berlin und Köln, 1839, str. 140.

pił od księcia Bolesława w roku 1213 połowę księstwa Lubuskiego ⁽⁴¹⁾, na prawej stronie Sprzawy, książęta zaś Jan i Otton, zamieniwszy tu roku 1240 polskie *Kolno* na Berlin ⁽⁴²⁾, nabyli i drugą część Lubusza ⁽⁴³⁾. Nakoniec Otton Długi, po zgonie Przemysława króla polskiego w roku 1295 zajął Santok z przyległościami, to jest kraj między Odrą i Notecią leżący, do rzeki Pletnicy ⁽⁴⁴⁾. Dalej granica margrabstwa brandeburskiego do czasów Kopernika i daleko późniejszych, nie sięgała. Właściwi zaś Prusacy, pochodzący ze krwi litewskiej, ciągnęli się wązkim a długim klinem, nad 54 stopniem szerokości północnej, od południowego brzegu jeziora *Drużna*, przy Elblągu, przez *Wormedite*, *Goldap* do litewskich *Wizajn*, jakieśmy na karcie geograficznej drugiego wydania *O znaczeniu Prus dawnych* wskazali. Po powrocie do Polski ziem przyrodzonych i Prus właściwych, pierwsza część nazywała się administracyjnie, nie zaś narodowo, Prusami królewskimi; druga, krzyżackimi. Ten szczegół będzie potrzebny do zrozumienia rozprawy Kopernika o monecie.

(41) *Diplomatische Beiträge zur Geschichte d. Mark Brandenburg*, I, 152—55; Długosz pod r. 1298 T. I, ks. VI; Wohlbrück *Lebus* I. str. 12.

(42) D. Szulca, *O powstaniu Berlina z Kolna*, w *Gaz. Warsz.* 1852, n. 325.

(43) Długosz, pod r. 1250.

(44) Kromer, *De rebus gestis Polonorum* L. LXI, p. 576.

VII.

Toruń, jak Wyszogród, Płock, Dobrzyń, położony na wzgórzu prawego brzegu dolnej Wisły, blizki najstarszożytniejszej stolicy polskiej Kruświcy, i dotąd otoczony ludnością polską, pod względem początku swojego należy do czasów bardzo odległych. U kronikarzy XII^{go} wieku nosi już nazwę miasteczka, *oppidum*, i jest punktem zbiorowym sił zbrojnych krajowych, prowadzonych przeciwko dzikim Prusakom ⁽⁴⁵⁾. Późniejszy nieco list urzędowy księcia mazowieckiego z 1222 r. dochowany w archiwum krajowym, nazywa go *Tarnowem* ⁽⁴⁶⁾. Gdy zaś 1230 roku puszczony został Krzyżakom, należał już do miast główniejszych ziemi chełmińskiej, jak się okazuje z wyrazów przywileju we dwa lata wydanego: „Im liczniejszych i większych doznali niebezpieczeństw mieszkańcy *miast* naszych Chełmna i Torunia, tém chętniej i skuteczniej przyjsć im w pomoc za obowiązek poczytujemy i t. d. Dany w Toruniu 1233, grudnia 28” ⁽⁴⁷⁾. Podług brzmienia tegoż przywileju, mieszczanie, a nie gmina, posiadali zwyczajem polskim grunta za miastem, mieli kilka kęp na Wiśle i prawo do rybołówstwa ⁽⁴⁸⁾. Na ryn-

(45) Długosz, VI. 564.

(46) *Przy Znaczeniu Prus dawnych*, wydania drugiego, 1853, str. 177.

(47) *Prawo chełmińskie*, wyd. Bandtke, str. 284. Voigt naznacza rok 1232 nie 33.

(48) *Tamże*, str. 285, 286, 295.

Życie Kopernika.



ku stał kościółek Panny Maryi (⁴⁹). Dotąd cały handel był w ręku żydów; Krzyżacy postanowili wezwać Niemców, w czém jednak doświadczyli niemało trudności. Naprzód, sprowadzenie osadników było rzeczą niepodobną dla ciągłych napadów pruskich (⁵⁰); powtóre, prawo niemieckie z ciężkością mogło zająć miejsce polskiego, dla swojej nowości i zetknięcia się żywiołów przeciwnych (⁵¹). Z tego powodu Krzyżacy postanowili założyć nowe miasto za rzeczką *Mokrą*, które nazwali *swojém*, czyli niemieckim, dla różnicy od polskiego (⁵²). Ale z jakichże się i to mieszkańców składało? Oto Konrad Wallenrod i jego następcy, przypuścili do obywatelstwa Kaszubów, Litwinów, Żmudzinów, Kuronów, zgoła każdego, ktoby tylko czynsz opłacał (⁵³). Rada starego miasta także samo wydała postanowienie w r. 1389 (⁵⁴). Przez dwa zatem wieki, narodowość polska w Toruniu pozostała przy swojej przewadze, chociaż w niém, jak i innych miastach krajowych, mieszkali kupcy i rzemieślnicy niemieccy, którzy nie byli zapewne liczni, kiedy Kazimierz Jagiellończyk w roku 1479, za życia Kopernika, chciał ich

(49) Zernecke, Thor. Chr. 1711, str. 14.

(50) Düsburg, p. 117.

(51) Wernicke, Gesch. Thorns, I. 185.

(52) Tenze, T. I, 35.

(53) Leo, Hist. Prus. p. 178 i 185.

(54) Zernecke, Thor. Chr. 1711, p. 30.

przenieść na inne miejsce, podług zeznania kroniki toruńskiej Zernecke. Najlepszym tego dowodem była klątwa, rzucona przez arcybiskupa Kreteńskiego, przyjaciela Krzyżaków, na Toruń, za przychylność ku Polsce (⁵⁵).

VIII.

Z Polaków wyższymi urzędnikami miasta byli: *Gawron, Łęski, Radzki, Pietrasz, Mościcki, Borkowski, Wacław Duros* (⁵⁶). W wieku zaś, w którym żył Kopernik, Niemcy po większej części zamienili się w Polaków (⁵⁷). Z tych właśnie: *Hibner, Tamnic, Uberszar, Bliwernic, Sejdel*, ozdobą byli kaznodziejstwa polskiego w pięciu kościołach toruńskich: Panny Maryi, ś. Jana, ś. Jakóba, ś. Trójcy i ś. Jerzego (⁵⁸). Tacy zmieniali zwykle pisownię nazwisk swoich niemiecką na zbliżoną do wymawiania polskiego (⁵⁹). Wielu z nich słynęło z zawodu kaznodziejskiego w Bojanowie, Lesznie i Wilnie. Do piszących wierszem lub prozą, należeli w XVI^m wieku Torunianie:

(55) Leo, Hist. Prussiae p. 300.

(56) Zernecke, Summarische Entwurf des geehrten und gelehrten Thorns, 1712, str. 12, 14, 20; Thor. Chr. 1711, str. 310; Wernicke, T. II, 116.

(57) Cromeri Idioma, mores et lingua Polonorum, lib. 1.

(58) Zernecke, Summarische Entwurf, str. 30, 31, 32.

(59) Zernecke, Thor. Chr. str. 392, errata: liese Kriger, stat Krüger, Siefert stat Seifried.

Frejtag, Szenknecht, Tobol, Blüvernic, Herden ⁽⁶⁰⁾. Nietylko zaś pisali w tym języku, ale się nazywali Polakami. Tak Falk, Torunianin, na rycinie wstępnej do Selenografji Heweliusa, podpisał się: *Falk Polonus*; na wizerunku zaś Zellera czytamy napis: „*Patricius Thorunensis, Borusso-Polonus*” ⁽⁶¹⁾. Christian Wolf w początkach matematyki ⁽⁶²⁾, Frejtaga Toruńczyka nazywa Polakiem „*de qua scripsit Adamus Frejtag Polonus*”. Jeżeli się więc któremu z przychodniów zdawało, że mieszka w Niemczech, ten był podobny do owego kolonisty królestwa polskiego ze wsi *Jackowa*, który się stale upiera, że mieszka w Niemczech, we wsi zwanéj Schönwald.

IX.

Ojciec astronoma, Mikołaj Kopernik, był rodem z ówczesnej stolicy Polski, Krakowa. Najdawniejsza, o ile wiemy, wzmianka o tém nazwisku, znajduje się w aktach radzieckich miasta, pod rokiem 1396 „*Nicolaus Koppirnic habet jus; Dambraw fideiussit pro litera*”. Pisownia nie może nas zadziwiać, bo gród stołeczny rządził się prawem niemieckim. W wyrazach zapisu narodowość oznaczona nie

(60) Bentkowski, Hist. Literat. Pol. T. II, 360.

(61) Zernecke, Thor. Chr. 1711, p. 347.

(62) Genewa, 1752. T. V. p. 120.

jest; to tylko rzecz oczéwista, że kiedy przyjętym został do liczby obywateli, nie mając świadectwa wymaganego przez prawo miejskie, był dobrze znanym w Krakowie, i dlatego łatwe znalazł zaręczenie w obywatelu Dąbrowie. Tego ostatniego niepotrzebnie Adrian Krzyżanowski przerobił na Czecha, czyniąc to bez żadnych dowodów, wbrew nawet samemu nazwisku, bo Czech pisałby się Dubrawa. Prowe w dziele przytoczoném ubolewa ⁽⁶³⁾, że w aktach radzieckich Krakowa, podług skazówki Krzyżanowskiego, nie znalazł wzmianki powyższej pod r. 1396. Lecz syn uczonego profesora, Bronisław Krzyżanowski, podał do pism publicznych ⁽⁶⁴⁾ wierzytelny wypis z akt radzieckich, którego brzmienie jest następné: „*Concives de anno millesimo trecentesimo nonagesimo sexto. Consules sunt electi in crastino purificationis, feria quinta. Nicolaus Koppirnic habet jus; Dambraw fideiussit pro litera*”. Ex libro primo actorum consularium cracoviensium, pag. 489 praesens excerptum depromptum et extraditum. *Karol Bogucki* rejent akt hipotecznych Wolnego miasta Krakowa. (P.) Prezes sądu apelacyjnego W. M. Krakowa, z jego okręgiem, własnoręczność podpisu p. Karola Boguckiego, rejenta akt hi-

(63) Zur Biographie, s. 38–39.

(64) Gazeta Warszawská 1853, n. 317.

potecznych w kraju tutejszym, poświadczam. W Krakowie, d. 29 września 1830 r: *Nikorowicz*. Własnoręczność podpisu powyżej wyrażonego JW. Nikorowicza, prezesa sądu apellacyjnego Rzeczypospolitej krakowskiej, niniejszym poświadczam się. W Krakowie, d. 17²⁹ września 1830 roku: Jego Cesarskiej Mości Wszech Rossij, Króla Polskiego Rezydent i Konsul Jeneralny, *Zarzecki*. (P.) Oprócz tej wzmianki, jest jeszcze inna w aktach radzieckich Krakowa pod r. 1434, o Janie Koperniku, dostatnim obywatelu, który udziela pełnomocnictwo do prowadzenia spraw i uzyskiwania długów jednemu ze swoich współobywateli, a pod r. 1441, ręczy za sześćset dukatów węgierskich ⁽⁶⁵⁾.

X.

W księgach sądowych toruńskich, Mikołaj, ojciec nieboznawcy, pierwszy raz wspomniany jest roku 1459, jako pełnomocnik kupca gdańskiego ⁽⁶⁶⁾. W lat trzy później, to jest 1462, zostaje obywatelem tego miasta ⁽⁶⁷⁾. Co do pochodzenia jego, Zernecke w drugim wydaniu Kroniki swojej pod r. 1473 ⁽⁶⁸⁾,

(65) Prowe, zur Biographie, s. 39 i 40.

(66) Tamże, s. 13.

(67) Zernecke, Thor. Chr. Berl. 1727, s. 76.

(68) Str. 81.

przyznaje mu *krakowskie*: „Patre Nicolao Copernico Cracoviensi”, przytaczając rękopis Austena, burmistrza toruńskiego. Okazał więc tyle miłości prawdy, że błąd swój pierwszego wydania, mając sobie od mieszkańców polskich Torunia życie uratowane, sprostował. Dawniejszym od tego dowodem jest jenealogja gdańska, która ojca astronoma nazywa Krakowianinem „von Cracau”, dodając, że to był tenże sam, który pisał w r. 1469 list do Dytrycha Beckera, zamieszkałego w Gdańsku ⁽⁶⁹⁾. Wiadomo zaś z akt sądowych miasta Torunia, że podupadły kupiec Bertold Becker winnym był znaczną sumę Kopernikowi i miał związki z Gdańskiem ⁽⁷⁰⁾. Dla większego jeszcze ustalenia narodowości polskiej ojca, przytaczamy patent Zareby, prowincjała zakonu kaznodziejskiego w Polsce, dany mu na tercjarza tego zgromadzenia. Kopernik pojawia się żonę w Toruniu i mając pod boki Dominikanów, zabiera ją i dzieci do Krakowa i tam się zapisuje z rodziną na tercjarza. Dominikanie toruńscy znani byli z przychylności do Krzyżaków w czasie wojny ⁽⁷¹⁾. Oto dyplom:

„Przezornemu Mikołajowi Kopernikowi, obywatelowi toruńskiemu, z djecezji chełmińskiej, tudzież

(69) Dantziger Stadt-Archiv. (L. I, 28,) str. 41, 42, oraz 49, 50; u Prowe zur Biogr. str. 28.

(70) Prowe, s. 24 i 25.

(71) Zernecke, Thor. Chr. 1711, s. 60; Leo, Hist. Prussiae, p. 280.

pobożnej małżonce jego Barbarze z dziećmi, brat Jakób z Bydgoszczy, św. teologii niezasłużony profesor, prowincjał zakonu kaznodziejskiego w Polsce, po zdrowieniu w Chrystusie i pociechę duchowną.

Oceniając uczucia waszjej *przychylności do naszego zgromadzenia*, przypuszczamy was przed innymi, z mocy niniejszego listu, do uczesnictwa wszelkich mszy, modlitw, kazań i innych pożytków duchownych, które Pan nasz Jezus Chrystus na wszystkich braci i siostry prowincji naszej zlać raczył, abyście przy pomocy rozlicznych posiłków duszy, pozyskali tu zwiększenie łaski, a w przyszłości, zasłużyli na szczęśliwe dostąpienie życia wiecznego. Stanowimy także ze szczególnych dla was względów jako upominek, aby za was, równie jak za innych zmarłych zgromadzenia naszego braci, pobożne odprawiły się modły, jak tylko o zgonie waszym, który Opatrzność niech szczęśliwym uczyni, otrzyma wiadomość prowincjonalna nasza kapituła. W dowód czego niniejszy list zawieszeniem pieczęci urzędu mojego prowincjałskiego postanowiłem stwierdzić. Dany w konwencie krakowskim, 10 marca roku Pańskiego tysięcznego czterechsetnego sześćdziesiątego dziewiątego” (72).

(72) Wydrukowany w oryginale łacińskim pierwszy raz w Pamięt. Warsz. z roku 1819, za lipiec, n. 7, str. 327.

Przy końcu XVIII wieku profesor uniwersytetu krakowskiego Przybylski przywiózł z Torunia portret starego Kopernika w sukni zakonnej i kornej postawie, wznoszącego modły do niebios.

XI.

Na cóż się więc przydadzą naciągania pisarzy toruńskich, kiedy wyraźnie widzimy, że ojciec astronoma był z urodzenia i długiego pobytu Krakowianinem, i z duszy kochał stolicę Polski? To jednak bynajmniej nie przeszkadza, żeby i w innych miastach nie mogli się znaleźć ludzie tego nazwiska, a może i krewni. Tak, we Lwowie na początku wieku XV zapisał się na obywatela jakiś powroźnik Kopernik, przybyły z Kleparza, przedmieścia krakowskiego (73). Wawrzyńca w Toruniu znalazł Prowe na tabliczkach woskowych *bez daty* (74). Innych, o których wspominało z roku 1400 i 1422, w aktach tego miasta dotąd nie znaleziono (75). Większą jeszcze niedorzecznością byłoby szukać narodowości niemieckiej w ortografii XV wieku, używanej przez miasta na

(73) Archiw. lwowskie, księga pod licz. 1166, str. 20.

(74) Zur Biographie, s. 37.

(75) Tamże, str. 12.

niemieckiem prawie zostające. A jednakże z policzenia odmian pisowni ⁽⁷⁶⁾ nazwiska ojca, powstał ów afisz w dzień otwarcia pomnika w Toruniu, piszący nieboznawcę głoskami *Koppernigk*. Któż w warjantach *Koppirnik*, *Koppering*, *Koppernigk*, *Koppirnik*, *Koppernick*, *Coppernig*, *Cupernic* i tym podobnych, nie widzi braku ustalonej pisowni i obojętności na nią? Lecz obok takiej różnorodności, znajdujemy i prawdziwszą. Tak w aktach sądowych Krakowa z roku 1470, w liście rady miejskiej Torunia z 1473, oraz aktach sądowych tego miasta z 1468 i 1469 napotykamy nazwisko w postaci *Koppernik* i *Copernic* ⁽⁷⁷⁾. Wielki człowiek po łacinie podpisywał się *Coppernic* ⁽⁷⁸⁾, na dziele zaś główném wyrzucił podwójne *p* tak, że w piśmie łacińskim pozostał *Copernic*, a w pisowni polskiej Kopernik.

XII.

Załatwiwszy szkolne drobiazgi, wracamy do okoliczności życia ojca. Ten około r. 1460 poślubił córkę zamożnego obywatela toruńskiego Barbarę Wacelrod, jak się okazuje z rewersu wydanej w grudniu

⁽⁷⁶⁾ Prowe, zur Biogr. str. 9.

⁽⁷⁷⁾ Tenże, str. 20, 27, 23.

⁽⁷⁸⁾ Prowe, Mittheilungen aus Sched. Arch. und. Bibliet. Berlin, 1853, fascimile.

1461, Kopernikowi, gdzie jest wzmianka o następcach tego ostatniego ⁽⁷⁹⁾. W roku 1464 owdowiała Wacelrodowa stanawszy przed sądem na wiosnę oświadczyła, iż w drodze podziału majątku pozostałego po mężu, wyznacza dla zięcia swojego Kopernika dwa domy przy ulicy ś. Anny, jeden *środkowy*, gdzie już *mieszkał*, drugi na rogu téjże ulicy i piekarskiej położony, a zajęty przez niejakiego Waltera. Prócz tego daje mu 18 mark czynszu z *Przedmieścia* i *Mokrej*, tyleż mark na *Kuczwałach*, winnicę w Kaszczorku, kilka mórg łąki, i sprzęt odpowiedni trzeciej części całej pozostałości ⁽⁸⁰⁾. Wacelrodowa, podług tabliczki genealogicznej elbląskiej ⁽⁸¹⁾ była z domu *Modlibóg*, Polka; inni mniemają, że miała być córką *Russe*; lecz akta toruńskie świadczą, że przez rodziców tylko swoich Wacelrod połączony był z tą rodziną ⁽⁸²⁾. Kopernik w r. 1465 został ławnikiem na starém mieście i urząd ten piastował do 1483 r., po którym ani na liście asessorów, ani rajców, ani też w aktach sądowych nie ma już o nim wzmianki ⁽⁸³⁾. Podług genealogii gdańskiej, za najdokładniejszą poczytywaną, zostawił czworo dzieci: najstarszego Andrzeja, najmłodszego Mikołaja, i środkowe dwie córki: Barbarę

⁽⁷⁹⁾ Prowe s. 21.

⁽⁸⁰⁾ Prowe z Biograph. s. 17.

⁽⁸¹⁾ Centner Thorner wöchentlicht. Nachrichten, 1762. s. 406 i nast.

⁽⁸²⁾ Prowe, zur Biogr. s. 11.

⁽⁸³⁾ Tenże, str. 16.

ksienie w Chełmnie, i Katarzynę, żonę obywatela krakowskiego *Gertnera*. Gdy zaś oba synowie stan duchowny obrali, linia więc męzka na nich wygasła.

XIII.

Najmłodszy syn Krakowianina, nieśmiertelny nieboznawca, urodził się 19 lutego 1473 r. w Toruniu, mieście województwa chełmińskiego, podług pisarzy toruńskich w domu *narożnym* przy ulicy ś. Anny i Piekarskiej. Ale to twierdzenie jest mylne, bo na nie innego nie mają dowodu, prócz wiadomości wziętej z ksiąg sądowych, że ojciec w r. 1474, to jest następnym po urodzeniu syna Mikołaja, był w posiadaniu *jednego* z domów przy ulicy ś. Anny ⁽⁸⁴⁾. To więc nie przekonywa, że astronom w *narożnym* przyszedł na świat, owszem rzeczą jest dowiedziona aktem podziału, że zaraz po ożenieniu się mieszkał w innym, w środku ulicy położonym, który sprzedał jakiemuś Polakowi dopiero w r. 1480, to jest w siedm lat po urodzeniu Mikołaja ⁽⁸⁵⁾. A zatem w obecnym stanie wiadomości dom *inny* przy ulicy ś. Anny był kolebką wielkiego człowieka, a *narożny* żadnego związku z tym wypadkiem niema. Ponieważ

(84) Prowe, s. 18.

(85) Tenże, str. 20.

zaś bracia i siostry wcześniej opuścili Toruń, i spadek po wuju, wynoszący 182 marki, r. 1516 odebrali ⁽⁸⁶⁾, wypada ztąd, że nie rodzina, ale ktoś inny z *nabywców*, i to daleko później, kiedy imię Kopernika stało się rozgłosne, zrobił spekulację w *narożnym* domu z podrobionych pamiątek, jaką jest naprzykład kołdra. Po wejściu wojsk francuzkich do Torunia, cesarz Napoleon I, na posłuchaniu udzieloném radzie miejskiej pierwszych dni stycznia 1807 roku, zapytał, czy mają u siebie jaki pomnik Kopernika? Zmieszany burmistrz nie wiedział co na to miał odpowiedzieć, gdy jeden z urzędników przypomniał sobie o domie *narożnym*, w którym się miał urodzić. Cesarz wynurzył chęć bezwłocznego oglądania tego zabytku. Przybywszy na miejsce, znalazł wszystko w nędznym stanie. Stary dom należał do Macieja tkacza. Przy wejściu była studnia, wzniesiona w formie piramidalnej, zakończona kulą ziemską; na prawo dwie większe izby i mniejszy pokój z pamiątkami. Na ścianie był napis wyraźnie *późniejszy*: „Tu roku 1473, 19 lutego urodził się Kopernik; tu przeżył lata pierwszjej młodości; tu spędził czas niejaki wróciwszy z zagranicy, a może i myślał nad głębokim układem świata.” W kącie pokoiku, na którego utrzymanie więcej starania

(86) Akta sąd. fer. sex. ant. dom. lact.

obrócono, stało łóżko z firankami pokryte *czarną koldrą*, nad którym wisiał portret nieboznawcy, od dawności nieco zczerniały. Na nim twarz młoda, około lat trzydziestu, ściągała; oczy piwne, pełne tkliwości; włos czarny, gęsty, na ramiona spadający i starannie ułożony. Dalej stały dwa stare krzesła, szafa i inne sprzęty. Cesarz chciał portret nabyć, lecz nie uzyskawszy na to zgody właściciela, który, jak się zdaje, źle oceniał wartość swojego majątku, zostawił zasiłek na utrzymanie domu w dawnym stanie. Ztąd udał się do kościoła ś. Jana, gdzie znalazłszy pomnik Pynesiusa zakurzony i w niedogodnym miejscu, na większe światło przenieść polecił. Całe to zdarzenie, opisane w książeczce drukowanej, daje do czytania właściciel terazniejszy domu, kupiec korzenny Hesselbein, który udawał się o wsparcie do Napoleona III, ale odmowną otrzymał odpowiedź. Po bitwie pod Eilau, Napoleon I usłyszawszy o nagrobku Kopernika w Heilsbergu, poruczył księciu *d'Eckmühl* sprawdzenie rzeczy. Marszałek od siebie dał zlecenie zostającemu przy boku oficerowi *Glej*, który dla przeniesienia głównej kwatery na inne miejsce, poszukiwań swoich zaniechać musiał ⁽⁸⁷⁾.

(87) Gaz. Korrespond. Warsz. 1810 r. Nr. 42.

XIV.

Zrodzony w dostatnim domu, i za całe zadanie do ośmnastego roku życia mając skończenie trzech klass przy kościele świętojańskim, Kopernik szczęśliwie pędził chwile przy matce. W r. 1491 wyjechał do Krakowa i zapisał się na słuchacza w sławnej z nauki astronomii uczelni. O niej Hartmann *Schedel* utrzymuje, że w całych Niemczech pod tym względem nie było sławniejszej: „Celebre gymnasium cracoviense, multis claris doctissimisque viris pollet — astronomiae tamen studium, maxime viret, nec in tota Germania, illo clarior reperitur” ⁽⁸⁸⁾. Legenda Widmanna o Fauście, wspomina o świetności tu nauk przyrodzonych. Matematykę i astronomię wykładał Wojciech *Brudzewski*, znany we Włoszech z dzieła: *Commentariolum supra theoricarum novarum Georgii Purbachii, in studio generali Cracoviensi, per Magistrum Albertum de Brudzewo, pro introductione juniorum, corrogatum*. Impresum arte H. Scinzenzeller a. Ch. 1495, tertio Calendas Aprilis, *Mediolani*. Uczoność Purbacha zależała na tém, że księżyc, Merkury, Wenus, Słońce, Mars, Jowisz, Saturn obracają się około głównego środka, ziemi, promieniami spółśrodkowemi; trudność tylko dla niego zachodziła

(88) Chron. Norimb. 1473.

w wytłumaczeniu wstrzymywania się planet i ich cofania. Postęp Kopernika pod znamienitym Brudzewskim, słynnym podług *Sommerfelda* i *de Valle Ura-cense* z jasności i dokładności wykładu Euklidesa i Ptolomeosa, tak był wielki, że w Bononii przy Dominiku Novara był raczej pomocnikiem i świadkiem postrzeżeń, niż uczniem⁽⁸⁹⁾. Astrologia wróżbiarska wysokiego nie miała tu znaczenia; zbijał ją Mikołaj z Szadka, który się skarżył na zawrót głowy, kiedy mu przyszło przepowiadać przyszłość niepewną z połączenia planet⁽⁹⁰⁾. Był to także uczeń Brudzewskiego, a właśnie w tym czasie Jan Müller, zwany Regiomontanem bawił się w astrologię, jak to dzieło jego „*Tabulae directionum in nativitatibus multum utiles*, Venet. 1490”, poświadcza. Co do pomysłów filozoficznych, Kopernik znalazł uniwersytet krakowski na drodze znacznego postępu. Mijała już cześć dla syllogizmu przemieniającego prawdę na błąd; mijały wymarzone istoty rzeczy: *entitates*, a zajęły ich miejsce własności *prædicabilia*. Tę odmianę przypisać należy Skotystom, na których czele stał Jan z Głogowy. Ten w kranioskopji odróżnił *rozum* wyższy, *felix intellectus*,

(89) *Rheticus narratio prima*.

(90) *Mihi futuros eventus ex conjunctione planetarum pronuntiatio, vires tepescunt, ingeniumque vacillat, potissimum, quum videam plurimos doctissimos viros in hac una re vires ingenii intendisse, nec tamen votis et expectationi plurimorum satisfactum fore*, Jud. ad an. 1524.

od niższych zdolności człowieka, jakimi są pamięć, wyobraźnia, domysłność. Andrzej Gałka i Grzegorz z Sanoka gromili barbarzyństwo spleśniałej filozofii. Kopernik zatem wyszedł z Krakowa jako bardzo dobry matematyk, ze znacznym usposobieniem do samodzielności. Ztąd poszła jego pamięć dla Brudzewskiego i akademii, którą przez całe życie zachował⁽⁹¹⁾. W ciągu nauki wszedł w ścisłe związki przyjaźni z Marcinem z Olkusza, Mikołajem z Szadka, Jakóbem z Kobylina i Bernardem Wapowskim, z którymi się potem znośił względem oznaczenia południka krakowskiego. Zbiór ten listów własnoręcznych, posiadany niegdyś przez Brzoskiego profesora, i oglądany przez Starowolskiego⁽⁹²⁾ dziś zaginął, lub pyłem okryty leży w bibliotece uniwersytetu jagiellońskiego. Rzecz dziwna, że z masą Niemców, którzy się z nim uczyli, żadnego związku przez całe życie nie utrzymywał; towarzystwo jego stanowiła jednak młodzież z djecezji bamberskiej, konstaceńskiej, ratyzbońskiej, wircburskiej, hamburskiej, mogunckiej, meisseńskiej⁽⁹³⁾.

(91) List Wojciecha z Bukowa do podkanclerzego Maciejowskiego, 27 września 1542, w wyd. Warsz. dzieł Kop. str. 642.

(92) *Script. Polon. hecatontas*. Venet. 1627, p. 159.

(93) *Prowe zur Biogr.* str. 51.

XV.

Od roku 1493 nie ma już o nim wzmianki w księgach zapisowych uniwersytetu krakowskiego. Miarkując z tego, że w czasie pierwszej podróży do Włoch był już kanonikiem ⁽⁹⁴⁾, wnosić można, że wróciwszy ze stolicy polskiej, uczył się teologii w Warmii, co tém większe ma za sobą podobieństwo do prawdy, że do téj nauki wcale się nie przykładał we Włoszech. We dwa lata, t. j. 1495 dał poznać biskup warmiński kapitule, że życzy sobie wyboru siostrzeńca na kanonika; lecz zaledwo wyjechał do Torunia na spotkanie króla Jana Alberta, przybywającego tam pierwszy raz po koronacji, kanonicy wybuchnęli z niechęcią przeciwko zamiarowi biskupa. Kopernik uwiadomił o tém listownie wuja i przyjaciół krakowskich ⁽⁹⁵⁾. Kładniemy tu rok zdarzenia 1495, opierając się na słowach Gassendego, że pisał do wuja *na dworze królewskim bawiącego* ⁽⁹⁶⁾. To zaś mogło mieć miejsce dwa razy: przy wstąpieniu na tron 1492, kiedy jeszcze Kopernik był w uniwersytecie krakowskim, i 1495, kiedy król bawił wToruniu na wiosnę.

(94) Prowe, str. 31.

(95) In quo tamen ab invidis impedimenta persensit, ut manifestum est ex literis variis, quas habet V. Clar. Joannes Broscius Phil. et Med. Doctor, ordinariusque in alma Univers. Cracov. astrologiae Prof., manu ipsius Copernici ad Lucam avunculum, aliosque exaratis. Starowolski Scr. Pol. hecatontas Venet. 1627, p. 159.

(96) Ad avunculum, in aula praesertim commorantem, p. 294, wyd. 1654.

Że był biskup w tém mieście w czasie przysięgi, świadczą o tém akta toruńskie ⁽⁹⁷⁾. Trudności te jednak wpływem biskupa zostały załatwione. W połowie zatem roku 1496 wyjechał Kopernik do Włoch, szukając dalszego udoskonalenia się w najoświecieńszym ze wszystkich krajów. Rok ten wynika z porównania świadectwa Pappadopoli z protokołem kapituły. Pierwszy powiada, że znalazł Kopernika zapisanym w księgach uniwersytetu z lat czterech, a doktorację jego w roku 1499 ⁽⁹⁸⁾; drugi, że kanonik warmiński bawił lat trzy za pozwoleniem kapituły ⁽⁹⁹⁾. Ponieważ zaś Tiraboschi w dziejach literatury włoskiej twierdzi, że Kopernik powołany został na zastępcę nauk matematycznych do Rzymu przy końcu 1499 roku; więc się doktoryzował w połowie tegoż roku. Z drugiej strony, ponieważ kanonicy warmińscy zwykle wybierali do wyjazdu porę jesienną, jak to brat Kopernika Andrzej, Niderhof i sam Mikołaj w 1501 roku uczynili ⁽¹⁰⁰⁾: więc ten ostatni wyjechał pierwszy raz w połowie 1496 i bawiąc do połowy 1499, trzy lata zgodnie z pozwoleniem spędził na naukach; Pappadopoli zaś znalazł go zapi-

(97) Zernecke, Thor. Chr. 1711, str. 80.

(98) Nicolaum Copernicum Patavii Pfilosophiae ac Medicinae operam dedisse per annos quatuor, constat e Polonorum albis. Hist. Gym. Patav. T. II, p. 195.

(99) Qui jam tres annos ex licentia Capituli peregit in studio. U Prowe z. Biogr. str. 33.

(100) Akta kapituły, u Prowe str. 33.

sanym przez cztery lata: 1496, 7, 8 i 9, co się bynajmniej nie przeciwi postanowieniu kapituły.

XVI.

Przybywszy więc w drugiej połowie 1496 roku do Padwy, zapisał się na kursa w *Album Polaków* ⁽¹⁰¹⁾. Jest to własne jego zeznanie, zadyktowane do protokołu urzędowego, nad które nie miałoby większej wagi pismo jego własnoręczne tej samej treści, gdyby się kiedyś odkryło. Ten jeden dowód narodowości zastąpić może wszelkie inne, tém bardziej, że Pappadopolini nie podaje tej wiadomości na cudzą wiarę, ale sam księgi wpisowe Polaków miał w ręku „ex albis Polonorum, que habemus prae manibus” ⁽¹⁰²⁾. Tu został Kopernik słuchaczem Mikołaja *Passary* z Genui, i Mikołaja *Verni* Teatyna ⁽¹⁰³⁾. Padwa mniej miała wprawdzie ruchu piśmienniczego od Wenecyi i Florencyi, bardzo jednak ożywiona była zapalem do literatury starożytnej, jako sprawy narodowej i antydotu na scholastykę. Świetność kraju spływała i na uczelnie. Na całe Włochy słynęli filologowie: L. *Valla*, *Angiolo Poliziano*, *Hermolaus Barbarus*, *Landini*, *Beroaldo*, tłumacze lub objaśniacze pisarzy staroży-

(101) Wyżej nieco, Nr. 98.

(102) Hist. Gymnasii Patavini, T. II, p. 132.

(103) Tamże, str. 195.

tnych. Co do lekarnictwa, to w ogólności czerpało swoje wiadomości z *Awiceny*, *Razes*a, *Galena*. Dietetycy dzielili się na Empiryków, czyli prostych praktyków, i racjonalistów, szukających ukrytych przyczyn; do czego im służyły fizyka, dialektyka i astrologja. Ale fizyka prawdziwa nie była jeszcze znana; dialektyka wypływała z mylnego wywodu, a astrologja prowadziła wprost do obłąkania rozsądku. Farmacja zależała na urojonych własnościach roślin i drogich kamieni. Rodząca się zaś postępowość wypływała ze znajomości źródeł greckich i zastosowania praktyki do tej szkoły, której wyobrazicielami byli *Beniveni* i *Benedetti*, oraz *Antoni de Torre*, professor padewski, dla którego *Leonard da Vinci* wypracowywał rysunki anatomiczne. *Leovicenus*, także professor padewski, nieprzyjaciel medycyny scholastyczno-arabskiej, zachęcał do poznania greckich oryginałów i samodzielności w leczeniu; pisał zaś o błędach *Pliniusza* 1492. Kopernik wśród tych okoliczności wysłuchawszy trzyletniego kursu, wiele zapewne skorzystał z ogólnego usposobienia we Włoszech, i z wysokiej wartości tych nauczycieli, o których dzieje piśmiennictwa z chlubą wspominają. Stopień uczony w filozofii i medycynie otrzymał od *Verni* ⁽¹⁰⁴⁾. W ciągu swo-

(104) A quo ad utriusque scientiae lauream proventum asserunt acta Collegii Medicorum ad a. 1499. Papadopolini Hist. Gym. Patav. p. 195.

jéj nauki, idąc za przygotowaniem matematyczném i skłonnością do astronomii, odwiedzał Bononję. Tak w r. 1497 z profesorem Dominikiem de Novara, postrzegając 9 marca zakrycie Aldebarana przez księżyc, o czém w dziele swoim wspomina. Nastąpiła najpiękniejsza dla młodego umysłu chwila: przy końcu 1499 r. powołanym został dla wykładu nauk matematycznych do dawnéj stolicy rzymskiej. Zdarzenie to tak miłe i żywe zrobiło na nim wrażenie, iż w podszłym już wieku opowiadał Retykowi nie bez dumy i rozkoszy serca o tym wypadku, mianowicie o wielkiej liczbie i świetności słuchaczy swoich. Oczywiście miléj mu było żyć na łonie cywilizacji, aniżeli marnie ginąć w zakęcie nieznanym. Prędko mu rok 1500 upłynął na czytaniu, postrzeganiu nieba i sławie. Bawił w Bononii 9 stycznia i 4 marca dla postrzeżeń nieba, podług notatek, porobionych na jedném z dzieł swoich ⁽¹⁰⁵⁾. Zaćmienie księżyca obserwował w Rzymie 6 listopada. Przy końcu roku ułożył podobno kalendarz na rok 1501 i przesłał go do Krakowa królewiczowi polskiemu Fryderykowi, nadmieniając, że ten jest płodem nieustalonej muzy ⁽¹⁰⁶⁾. Na nim położone są głoski początkowe: M. N. C.

(105) A. 1500, die nona Januarii, hora noctis fere sexta fuit... Bononiae. — Quarta Martii hora fere prima noctis fuit... Bononiae. Ob. facsimile przy Mittheilungen aus schwedischen Archiven von Dr L. Prowe, na końcu.

(106) Musa nondum stabili. Rękopis Marcina Radyńskiego, wydany przez Muczkowskiego, Kraków, 1840, str. 140—141.

h. c. A. (to jest: Magister Nicolaus Copernicus hoc composuit Almanach) i herb gozdawa. To godło szlachectwa zadziwiło nie jednego i podawało w wątpliwość domyslnego autora kalendarza; jednak jest rzeczą pewną, że Szware, obywatel krakowski, tegoż herbu, nie mając synów, przelał zaszczyty swoje na córkę, która wyszła za Pernusa czyli Pyrnesiusa, znakomitego obywatela tegoż miasta. Jeden z potomków Melchior Pyrnesius osiadłszy jako lekarz w Toruniu, wystawił pomnik Kopernikowi. Może więc zachodziły jakie związki między Pernusami i Kopernikami, rozciągające herb gozdawa i do tych ostatnich ⁽¹⁰⁷⁾. Przysłanie kalendarza z Rzymu kancelarzowi uniwersytetu, a może i nieznane nam astronomia starania, stały się przyczyną stałego podania w téj głównej uczelni krajowej, że chciał wejść do grona profesorów krakowskich ⁽¹⁰⁸⁾. Pobyt w Rzymie przeciągnął się do początku r. 1501 ⁽¹⁰⁹⁾, kresu zapewne przedłużonego przez kapitułę pozwolenia.

(107) Paprocki Herb. 1584. str. 699.

(108) Soltykowiez, O stanie Akad. Krak. str. 102.

(109) Notatka na tablicach Alfonsa: 1500 anno completo; u Prowe: Mittheilung. na końcu.

XVII.

Odjeżdżając z Włoch żałował blasku naukowego i braterskiej uprzejmości narodu, który wysokimi darami przyrody i rozwojem życia zawsze w Europie słynął. W połowie tego roku widzimy go już w Warmji, siedlisku pozbawioném wszelkiego żywiołu naukowego. Jakaż sprzeczność między świetnością położenia w Rzymie, a dzikością życia miasteczka! Zamiast nowej myśli, słyszał towarzyszy swoich rozprawiających o upiorach, gusłach i objawieniach sennych. Co to za ciekawa naprzykład wiadomość, że duch opiekuńczy ukazał się we śnie Janowi Ferberowi i nazwał się *Leolycelei!* ⁽¹¹⁰⁾. Oderwany od światła włoskiego, pełen nadziei w przyszłość, czuł nieprzepartą w sobie chęć do powtórnej podróży. Było zwyczajem w każdej kapitule, że jeden z kanoników trudnił się medycyną. Kopernik chciał z tego korzystać. Zwierzył się zatem myśli przywiązanemu wujowi, który zdanie jego w zupełności podzielił. Szło tylko o zezwolenie kapituły. Na posiedzeniu zatem dnia 27 lipca, w skutku uczynionego podania, zapadło postanowienie pozwalające wyjazdu. Brzmienie jego w tłumaczeniu z łacińskiego jest następane: „Roku 1501, w dzień świętego Panta-

(110) Prowe, Mittheilungen, str. 55.

leona męczennika, stanęli przed kapitułą pp. kanonicy Mikołaj i Andrzej Kopernicy, z których pierwszy żądał przedłużenia kresu naukowego do dwóch lat jeszcze, po trzech spędzonych, za pozwoleniem kapituły, w uniwersytecie; drugi prosił o łaskawe zezwolenie na rozpoczęcie nauk i kończenie ich, podług wyrazów statutu; oba zaś o zasiłki, uczącym się zwykle udzielane. Kapituła, po dojrzalej rozwadze, na życzenia obu przystała, zwłaszcza że *Mikołaj przyrzekł doskonalić się bardziej w medycynie*, na pożytecznego lekarza najprzewielebniejszego pasterza naszego i członków kapituły; Andrzej zaś okazywał zdolność do nauki” ⁽¹¹¹⁾.

XVIII.

Powitawszy powtórnie ulubioną ziemię włoską w tymże roku, starał się zadosyć uczynić obowiązkom owego lekarza pożytecznego kapituły i popędom osobistego natchnienia. Czytał wiele, skupował książki medyczne, śledził własności chorób i sposoby leczenia, zasięgał światła najslawniejszych praktyków. Żadnej wątpliwości nie ma, że tak jasna i zamiłowana w prawach przyrody głowa, jęła się od razu

(111) Liber actorum Capituli Varmiens. u Prowe, z. Biogr. str. 33.
Życie Kopernika.

świtającej zasady doświadczalnej, ale o jej korzyściach zatrata biblioteki i rękopisów Kopernika nie dozwala nam sądzić. Znamy tylko jedną książkę z jego zbioru medycznego, zakupioną we Włoszech, a będącą dziś własnością biblioteki upsalskiej, dokąd się w czasie wojen szwedzkich dostała, pod napisem: *Practica Valesii de tharanta quae alias philonium dicitur*, 1490, 4^{to}.⁽¹¹²⁾ Przy nieznamości fizjologii i chemji ogólniki Hipokratesa niewiele pomagały. Lecz co do zastosowania środków lekarskich, to niezaprzeczenie zostawało pod wpływem przesądów. Świadkiem tego oczewistym jest przepis lekarski, dla ciekawości tu się załączający, a znaleziony na okładce Euklidesa, wydania 1482, w bibliotece upsalskiej, na kordjał *hiacyntowy* który złożony jest z sympatycznych środków: złota, srebra, szmaragdu, koralu i szafiru⁽¹¹³⁾ później zarzuconych.

Recipe: Boli armeni dr. 2.

Cinamomi $\frac{1}{2}$ drachm.

Zedoariae dr. 2.

Tormentillae rad. }
Diptamni } po 2 dr.
Santalor. rubr. }

Rasurae eboris }
Crocii } po jednej drach.

(112) Prowe, Mittheilungen s. 13.

(113) Tamże, i facsimile recepty na końcu.

Spodii }
Acetosellae } po jedn. scrup.
Corticis cis? }

Smaragdi }
Jacint. rubr. } po drachmie.
Saphyri }

Ossae cordis jedna drachma.

Carabae }
Cornu cervor. } po scrup.
Corrallor rubr. }
Auri }
Argenti tabulat. }

Pulvis

XIX.

Lecz z większą nierównie gorliwością poświęcił się językowi greckiemu, otwierającemu podwoje do najbogatszej literatury. O postępie w tym względzie miarkować można z poprawek poczynionych na słowniku Chrestoniusa: Wyraz np. *phyltron*, amor, powiększony dodatkiem: *res ad amorem inducens*; *Skirophorion*, Martius, poprawiony na *Maius*; *hyperioria*, locus extra fines, powiększony znaczeniem *exilium*⁽¹¹⁴⁾. Na tej książce podpisał się po grecku:

(114) Prowe, Mittheilungen, s. 13.

Biblion Nikoleu tu Koperniku ⁽¹¹⁵⁾. W dziele swoim nieboznawczém z przyjemnością przytacza tekst pisarzy helleńskich, a co największym jest dowodem rzadkiej na owe czasy biegłości, to przekład Simokatty wyrównywający zaletom najpierwszych filologów poczynającego się wieku XVI.

XX.

Ulubiona astronomja, dla której właśnie wyjechał pod pozorem lekarnictwa, nie zubożyła go w obfite plony. Powiada bowiem, że uczeni skleiwszy części nieprzystające do siebie, utworzyli jakąś potworę obrazającą zdrowy rozsądek ⁽¹¹⁶⁾. Najbardziej wtenczas w całych Włoszech słynęli: *Toscanelli* i *Bianchini*, ludzie raczej uczeni, aniżeli polotowi. Pierwszy był znany z gnomonu zrobionego na katedrze florenckiej, drugi z układu tablic planet. Astronomia arabska także jeszcze nie zupełnie zwietrzała. Gdyby inaczej było, Kopernik nie utworzyłby się z tak surowém zdaniem w obliczu całego uczonego świata. Co do zacnego Dominika Novary, tego poznał wszystkie sposoby, jako blizki jego przyjaciel.

(115) Prowe, Mittheilungen, str. 12 — i facsimile na końcu.

(116) Intellexi mathematicos sibi ipsis non constare, in illis perquirendis. Ac si quis e diversis locis manus, pedes, caput, aliaque membra, optime quidem, sed non unius corporis comparatione depicta sumeret, nullatenus sibi invicem respondentibus, ut monstrum potius quam homo ex illis componeretur. Przypisanie Pawłowi III papiężowi.

XXI.

Najwybitniejszą własnością umysłu jego był polot ku związkowi przyczynowemu. Pod tym względem znalazł we Włoszech więcej dla siebie żywiołu. Jeszcze wprawdzie nieznane były w źródle pomysły szkoły eleatyckiej, co do samodzielności przyrody, ale zacięta walka Greków pomiędzy sobą wstrzęsła umysłami i otworzyła pole do wznioślejszych dociekań. Jerzy Gemistos Pletó z lekceważeniem mówił o Arystoklesie i szkole przyrodzonej, wykazując jej niższość od ubóstwianego Platona. Ale pogląd Gemista był aleksandryjski, to jest mistyczny. Nie ścierpiał tego *Jerzy z Trapezuntu*, przychylny oczyszczonego ze scholastyki Arystotelesowi i całej szkole przyrodzonej; uderzył zatem na Platona, jako rozsiewacza marzeń dziecinnych, właściwych tylko kolebce rodu ludzkiego. W tymże duchu pracował i *Teodor Gaza*. Że obu naukę znał Kopernik, przekonywamy się z dochoowanych ksiąg w bibliotece upsalskiej i notatek na nich poczynionych. Bessarion, uczeń Gemista Pletó, wydał obszerne pismo przeciwko potwarzy, jak on nazywał Platona. Z tych sporów wyszły dwa stronnictwa: massy poszły za Platonem; wyborowe zaś jednostki, jak *Pomponatius* za uczelnią przyrodzoną. Pogląd swobodny na przy-

rodę, ocenienie jej praw samodzielnych, sprowadziły dzieło odrodzenia. Jakiś wesoły promyk nadziei, jakaś życzliwa dla cywilizacji myśl unosiła się w powietrzu. Serce i głowa Kopernika zrozumiały to przeznaczenie rodziny ludzkiej, i w tym leży tajemnica jego jenjusu; czytanie dzieł rozjaśniło tylko ten umysł, na który już padło ziarno odrodzenia. Wszelkie odkrycie uprzedza *przecucie*, na które padając jaśniejsza iskra, zapala gotowy zasób. Szukają zwykle drogi wynalazku w liście przypisnym na początku dzieła umieszczonym, ale spawozdanie to raczej jest urzędowem tłumaczeniem się, aniżeli odsłonięciem przybytku duszy. W samém dziele, w poufnych rozmowach z Retykiem, szukać należy myśli ożywczej. Z jakimże upodobaniem wspomina o Trysmegście i Sofoklesie, którzy słońce myślą niejako świata, rządcą, albo widzialnem bóstwem wszystko ogarniającem nazywali! ⁽¹¹⁷⁾. Z wyliczeń astronomicznych odległości słońca, wiedział o większości jego od ziemi ⁽¹¹⁸⁾. Porównywając potem tę odległość z dalekością gwiazd stałych, przyszedł do wypadku, że siedlisko nasze jest znikomym punktem w przestworze światów, a zatem nie może być środ-

(117) Siquidem non inepte quidam solem lucernam mundi, alii mentem, alii rectorem vocent. Trismegistus visibilem deum; Sophoclis Electra intuentem omnia. Wyd. warsz. dz. Koper. str. 38.

(118) Ks. IV, r. 19.

kiem jego głównym ⁽¹¹⁹⁾. W ogólności Kopernik samodzielność praw świata *odrzuconą przywrócić* postanowił ⁽¹²⁰⁾. Dłatego Kepler czołem bijąc przed jego zdolnością, szczególnież podziwiał swobodny polot uczucia „*animo liber*.” W którym dniu i miesiącu myśl układu słonecznego spotkała się z myślą odrodzenia, przenikającą wszystko we Włoszech, niepodobna jest oznaczyć, to tylko rzecz pewna, że o niej wcześniej spominał Kopernik przed Wawrzyńcem Korwinem, niegdyś profesorem uniwersytetu krakowskiego, w czasie bytności tego ostatniego w Warmji; na czele bowiem tłumaczenia Simokatty, wydanego w Krakowie 1509 r. tak się Korwin odzywa:

Qui celerem lunae cursum, alternosque meatus
Fratri, cum profugis tractat et astra globis:
Mirandum Omnipotentis opus, rerumque latentes
Causas, scit miris quaerere principis ⁽¹²¹⁾.

Gdy zaś sam odkrywca powiada w liście przypisnym, posłanym do druku 1542 roku, że pracował nad dziełem cztery dziewiątki lat, więc wpadł na pomysł około roku 1506, co się nie przeciwi świadectwu Korwina.

(119) Tantam vero esse mundi magnitudinem, ut illa terrae a sole distantia, ad non errantium stellarum sphaeram callata, non quae appareat. L. I. c. 10.

(120) Miejsce to ważne znajduje się u Retyka, w wyd. warsz. str. 508. „Dominus Doctor autem, praeceptor meus *damnatam rationem* gubernationis in rerum natura solis, revocandam statuit.”

(121) Wyd. warsz. dz. Koper. str. 597.

XXII.

Z pośrodku tylu przyjemności, z ogniska życia umysłowego, wysłaniec kapituły po dwóch latach podróży, wrócił do Warmji, czyli Frauenburga. Tu żeby się okazał godnym nakładu poniesionego, najpierw złożyć musiał dowody biegłości lekarskiej. Zadziwiające jego wiadomości w tej gałęzi nauk rozeszły się wkrótce po całym kraju, i nadały mu imię Eskulapjusza ⁽¹²²⁾. Sam nawet dawny nieprzyjaciel książe pruski Albert w r. 1541 wezwał jego pomocy do jednego z doradców swoich, dotkniętego ciężką słabością. Kopernik jednak nie czyniąc z medycyny powołania życia na większy rozmiar, w odosobnieniu swoim najżywszą znajdował przyjemność w niesieniu ulgi cierpieniom niedostatniej ludzkości.

XXIII.

Dla wuja biskupa był pomocą i dumą. Korwin zwiedzając Warmję znalazł obu złączonych najściślej węzłem przywiązania ⁽¹²³⁾. Prałat wielkie zasługi położył dla kraju na zjeździe poznańskim.

(122) *Habitusque est sui temporis Esculapius*. Pappadopol Hist. Gym. Patav. T. II, pag. 195. — Ghilini *Teatr. d'Uomini letterati* T. II, p. 198, Venet. 1647.

(123) *Huc vir doctus adest, Aeneae ut fidus Achates*. Na początku tłumaczenia Simokatty.

r. 1510, na którym krzyżacy wydzierżawić chcieli prusy królewskie za 50,000 dukatów: ostrzegł on kanclerza polskiego o zasadzce, mogącej uwikłać na nowo kraj w długą wojnę z chciwym i niespokojnym zakonem. Ugodzeni w samo serce krzyżacy, nazwali go diabłem wcielonym ⁽¹²⁴⁾. Siostrzeniec zaś był najuczestszym w Polsce człowiekiem; pierwszy świecił przykładem, drugi jaśniał nadzieją. Więcej znany ze zdolności i nauki we Włoszech niż w Warmji i kraju, postanowił ogłosić drukiem tłumaczenie Simmokatty w *Krakowie*. W przypisaniu pracy wujowi, wynurzył całą wdzięczność za pomoc od niego doznaną w uprawie umysłowej ⁽¹²⁵⁾.

XXIV.

Uczyniwszy zadość potrzebom obowiązku i serca, chwile wolne poświęcił najulubieńszemu zatrudnieniu, astronomii. Czuł, że miał dosyć siły do wyświadczenia wielkiej przysługi rodzinie ludzkiej, i zlania sławy na ojczyznę. Okoliczności społeczne wielce mu do tego sprzyjały, sławna bowiem uchwała Radomska 1505 roku stała się podstawą nowego życia

(124) *Rzepnicki Vitae Praesulum Poloniae* T. II, p. 320—1; Gassendi p. 294; *Chronicon succinctum* przy Düsbur. p. 218.

(125) *Omnis hujusmodi ingenioli mei labor, vel fructus, tuus esse merito censetur*.

Życie Kopernika.

i rozwoju społeczeństwa krajowego. Ulubieniec zatem przyrody w zupełnej zgodzie zostawał z epoką swoją i *znamieniem narodowem*. Pracę zaczął od powtórnego przejrzenia wszystkich filozofów jakich tylko mieć mógł pod ręką ⁽¹²⁶⁾. Ale w tym czasie nie znano jeszcze Archimedesza, który przytacza *Arystarcha* o podwójnym biegu ziemi; Stobeosa utrzymującego z Heraklidem i Pitagorejczykami że każde ciało niebieskie jest istoty ziemskiej i otoczone powietrzem; Diogenesa z Laertu zbieracza zdań filozoficznych, które wyszły z druku 1533 r. Najzwyczajniejszemu źródłem filozoficznem był Ciceron akademik, starannie przez filologów obrabiany; tego też ⁽¹²⁷⁾ Kopernik najpierw przytacza ⁽¹²⁸⁾. Ale patrycjusz rzymski na filozofji przyrodzonej wcale się nie znał; zacytował tylko myśl pitagorejską o obrocie ziemi, jako erudycję. Wspomina także Kopernik i o Marcjanie Capelli ⁽¹²⁹⁾, encyklopedyście rzymskim z V wieku po Chr., który tę ma wyższość nad Cyceronem, że mówi o biegu nie tylko ziemi, ale i dwóch planet Wenus i Merkurego około słońca. Tu przynajmniej jest jakieś podobieństwo, lubo nieścisłe, do układu planetarne-

(126) Quare hanc mihi operam sumsi, ut omnium philosophorum, quos habere possem, libros relegerem. Przypisanie Pawłowi III papieżowi.

(127) Kwestje akademickie, ks. IV.

(128) Ac reperi quidem apud Ciceronem primum. — Przypisanie.

(129) Ks. I. r. 10.

go. Później nierównie dostał Pseudo — Plutarcha wydanego pierwszy raz po grecku przez Dymitra Dukasa w 1509 r. bez tłumaczenia łacińskiego. Na tym pisarzu, jako najbardziej wziętym, robi przycisk Kopernik w przypisaniu papieżowi; zdanie jednak przez tego zbieracza mniemań przytoczone nie różni się od Arystotelesa i Cycerona, co do zasady pitagorejskiej o podwójnym obrocie ziemi. Cóż z tego wszystkiego wynika? oto że ogniki migające na cmentarzu filozofów starożytnych nie były dla niego jasną podstawą, ale środkami pomocniczymi do utwierdzenia raz powziętej myśli.

XXV.

W roku 1512, marca 29 zgasł biskup warmiński w Toruniu, wracając z Krakowa po weselu Zygmunta I. Kapituła wybrała na nowego pasterza Fabjana Luzjańskiego, brata wojewody chełmińskiego, bez zniesienia się z królem. Podług zaś ugody z r. 1479 czynić tego nie była powinna. Luzjański unikając nieporozumień, naradziwszy się z niektórymi kanonikami, przybył na sejm do Piotrkowa i zawarł 7 grudnia tegoż roku nową umowę, mocą której obowiązywała się kapituła na przyszłość przed obiorem biskupa posyłać listę królowi

wszystkich prałatów i kanoników, celem wskazania czterech dogodnych mu kandydatów ⁽¹³⁰⁾. Podzielali tę myśl Mikołaj Kopernik, Jan Chrapicki, Jan Skultecki i kilku innych ⁽¹³¹⁾; pozostali zaś koledzy wyprawili do Rzymu poselstwo o unieważnienie szkodliwej kościołowi i nieprawnej ugody. Wyniknęły ztąd trudności, które uprzętnął Zygmunt posławszy do Rzymu Jana Łaskiego, kanclerza. Leon X, bullą z dnia 14 listopada 1513 roku uznał ugodę z królem zawartą za rozważną i nieprzynoszącą żadnego uszczerbku kościołowi, zwłaszcza, że przez obie strony była dobrowolnie przyjęta ⁽¹³²⁾.

XXVI.

Nastąpiły czasy niepokoju, przerywające zatrudnienia astronomiczne. Krzyżacy, dla wybicia się z lenności polskiej i zabrania ziem przyrodzonych korony, wybrali na wielkiego mistrza Alberta księcia brandeburskiego, siostrzeńca królewskiego, młodzieńca zaledwo dwadzieścia cztery lata liczącego, ale zdolnego i do rzeczy wojennych wielce wprawnego. Ten zaprzysiągłszy wierność Maksymiljanowi cesarzowi

(130) List Zygmunta do Andrzeja Kopernika, pisany z Wilna 5 maja 1514 roku, w aktach Tomickiego.

(131) Summar. ecclesiae Varmiens. Nr. 6, lit. A.

(132) Tamże, Nr. 7.

i państwu rzymskiemu, przybył do Prus krzyżackich 22 listopada 1512 r. Nie chcąc wykonać przysięgi królowi polskiemu, zawarł przymierze z władcą duńskim, mistrzem inflanckim, księciem brunświckim i bratem swym margrabią na Anspachu; bił monetę bardzo spodloną, której bieg przymusowy groźbą zabrania majątku zapewnił. Żołnierze zewsząd ściągani rzucali się na rabunek sąsiedniego biskupstwa warmińskiego, i chwyтали kanoników na zasadzkach, dla okupu ⁽¹³³⁾. Celem rozerwania sił nieprzyjacielskich, wielki mistrz starał się wejść w ścisłe związki z wielkim księciem moskiewskim, lecz ten zawarł wieczny pokój z królem polskim, o czém dowiedziawszy się Kopernik w Melzaku, w liście do Warmji pisany 22 października 1518 roku, z radością wykrzyknął: „tak więc cała nadzieja sąsiadów naszych upadła” ⁽¹³⁴⁾. Cóż więc miał znaczyć ów krzyżak zbrojny, w chwili uroczystego odsłonięcia pomnika w Toruniu 1853 roku, jadący w processji po mieście, jeżeli niezupełną sprzeczność z historją? Gdy wojna wybuchnęła na samym początku 1520 roku, mistrz wielki mieszkania kanoników w Warmii spalił, a samych na wszystkie wiatry

(133) Leo, *Histor. Prussiae*, p. 350.

(134) W wyd. dzieł Warszaw., str. 589. „Sic igitur tota confidentia Vicinorum, jam corruit”.

rozpędził ⁽¹³⁵⁾. Jedni z nich udali się do Olsztynu, drudzy do Elbląga, inni nakoniec do Gdańska. Otwór wieży olsztyńskiej świadczył o zatrudnieniach astronomicznych Kopernika w tém miejscu. Że w jesieni 1518 roku bawił w Olsztynie, to się z jednego listu jego okazuje. Przy końcu marca 1521 r. stanął rozejm czteroletni, z mocy którego, obie strony obowiązywały się do zwrócenia w czasie wojny pozabieranych zamków.

XXVII.

Tymczasem senatorowie polscy, przy boku króla bawiący w Toruniu, zwrócili uwagę sejmiku na niewłaściwość oddzielnej rady pruskiej, która przez swoją odrębność stawiała się przyczyną niezgody postanowień korony i prowincji, czego najlepszym był dowodem zły rząd miejscowy, pozwalający bić spodloną monetę. Wnosili więc połączenie jęj z senatem polskim. Kiedy rada prowincjonalna obstawała przy swoich przywilejach, Szydłowiecki kanclerz, w imieniu króla przemawiający, odłożył rzecz do lepszego namysłu na sejmiku jeneralnym. Zwracamy na ten szczegół uwagę czytelników, żebyśmy dokładniej usługę Kopernika dla kraju ocenili. W następnym

(135) Leo, Hist. Prussiae, p. 362.

1522 r., w grudniu, zebrał się sejmik jeneralny do Grudziąża ⁽¹³⁶⁾, na którym senatorowie polscy delegowani obszernie mówili o poprawie monety miast pruskich podług stopy koronnej. Rozprawy jak zwykle ⁽¹³⁷⁾, toczyły się po polsku. Gdy miasta składały się niepodobieństwem zadosyć uczynienia żądaniu, dla braku czystego srebra i przyzwyczajenia się mieszkańców do stariej monety, Kopernik głos zabral, a obracając się do Rady, złożonej z biskupa Łuzjańskiego, wojewodów: Konopackiego, Łuzjańskiego i Bażeńkiego; kasztelanów: Frackiego, Mortęskiego i Balińskiego, tudzież podskarbiego i internuncjuszków miast królewskich, w najsilniejszych wyrazach wykazał słusność żądania senatu polskiego, aby przywilój bicia monety po miastach, tak szkodliwe przynoszący skutki, zmienionym został na ustawę królewską, zaprowadzającą stopę koronną; przy zachowaniu jednak herbu ziem królewskich i posiadłości krzyżackich. Głos ten dotknął najboleśniej miasta na prawie *niemieckim* zostające i największe złorzeczenie na siebie ściągnął.

XXVIII.

Ale posłuchajmy Kopernika wyrazów: „Po zmianie stanu ojczyzny, gdy miasta otrzymały pozwolenie bi-

(136) David Braun, p. 331.

(137) Hartknoch, Resp. Pol. p. 665.

cia monety, pomnażały się pieniądze co do liczby nie zaś co do wartości; zaczęto bowiem do czterech części miedzi dodawać tylko jedną piątą srebra, tak, że na koniec dwadzieścia grzywien za jeden funt srebra dać było potrzeba. Urządzenie takowe nastąpiło za poradą mylną i pierwszych w kraju obywateli *wcale niegodną*. Biada ci ziemio Prusa! odnosisz zniszczenie za *złe rządy twoje!* Pochwalić mogą starą monetę tylko ci, *którym się nadzieja zysku odejmuje, którym dozwolono bić monetę*. Na tę jednak klęskę krainy pruskiej, *panowie, do których to należy, nie dbale patrzą*, i najmilszej każdemu ojczyźnie, dla której po Bogu świętszych nie mają obowiązków tak że i życie poświęcić powinni, przez gnuśną opieszałość nikiemnieć i całkiem upaść pozwalają. Gdy klęski takowe pruską monetę, a przez nią i *ojczyznę całą* (Polskę) dotykają, same tylko bankiery i ludzie na kruszczach się znajdujący korzystają z jej nieszczęść. Dwa przeto *najwięcej* powinny być wyznaczone miejsca do bicia monety: jedno w ziemiach Jego Królewskiej Mości, drugie w posiadłościach księcia. ⁽¹³⁸⁾ W pierwszym z nich niech kują pieniądź, oznaczony na jednej stronie godłem królewskim, na drugiej ziem pruskich; w drugim zaś niech będzie

(138) Rękopis ten poprawiony został po traktacie 1525 r., bo o księciu już mówi, nie o mistrzu.

z jednej strony stępel królewski, a na odwrotnej książęcy, z wyraźnym zastrzeżeniem, aby tak pierwsza, jak i druga moneta podlegała władzy królewskiej, i za jej rozkazem w całym państwie przyjmowana była ⁽¹³⁹⁾. Przełożenia te okazały się bezskuteczne, bo internuncjusze miast, mianowicie toruński, Hutfeld, zaburzali sejmiki ⁽¹⁴⁰⁾ i protestowali się ciągle. Król przeto w drodze administracyjnej wstrzymał obieg monety spodloniej, do dalszego postanowienia ⁽¹⁴¹⁾. Na ostateczne rozstrzygnięcie sprawy naznaczony został sejmik elbląski w 1528 r., na który ze strony kapituły wydelegowanym został F. Reich z bratem biskupa ⁽¹⁴²⁾. Reich, jako mało obeznany z wiadomościami matematycznymi, prosił uczonego astronoma, o dokładne wyjaśnienie pytania menniczego, czemu ostatni zadosyć czyniąc, w liście z Warmji pisany robi uwagę, że jeżeli teraz nie uda się przeprowadzić wniosku, moneta spodleje do tego stopnia, że, jak powiada Kopernik, *król nasz dostanie plewy, a spekulanci czyste ziarno* ⁽¹⁴³⁾. Ale sejmik jeneralny elbląski oddał mennicę pod administrację królewską ⁽¹⁴⁴⁾, za co Zygmunt I wyzna-

(139) O monecie, w wyd. Warsz. dz. Koper., str. 566 i 567.

(140) Wernicke, T. I, 300.

(141) Cod. dipl. Dogieli, T. IV, p. 246.

(142) List o tém w archiwum szwedzkim: Prowe Mittheilungen, pag. 25.

(143) Wyd. dz. Koper. Warsz. str. 591.

(144) Metr. koron. ks. 44, sig. H. H. fol. 317.

Życie Kopernika.

czył miastom rocznie po pięćset dukatów wynagrodzenia ⁽¹⁴⁵⁾. Nowy wyrób pieniędzy otwarty został w Toruniu 9 czerwca, i oddany pod zawiadywanie Deciusa, sekretarza królewskiego. Na monecie téj był napis: *moneta communis terrarum Prussiae*. Jeszcze raz protestował się przeciwko temu postanowieniu burmistrz toruński Braun w 1540 roku na sejmiku w Malborku ⁽¹⁴⁶⁾. Toruń więc, albo raczej *magistrat*, największy ze wszystkich miast miał żal do Kopernika, a ludność *niemiecka* daleka była od uznania go za swojego rodaka, jak to nastąpiło w lat 330.

XXXI.

Po zgonie biskupa Luzjańskiego na początku 1523 r. kapituła wysłała z grona swojego dwóch członków, którzyby objęli rządy dyecezyi. Ci przybywszy do rezydencji biskupiej, domagali się od starosty jeneralnego biskupstwa Prejka wykonania przysięgi na wierność, a razem oddania zamków i miast pod jego zawiadywaniem zostających. Lecz gdy zamiast powolności opór i przemoc znaleźli, uwiadomili o tém kapitułę, która uniewinniając się przed

⁽¹⁴⁵⁾ Metr. koron. ks. 47, fol. 19.

⁽¹⁴⁶⁾ Zernecke, Thorn. Chr. 1711, pag. 100.

królem z rzuconego na siebie przez Prejka podejrzenia, prosiła o przydanie mu posiadającej zaufanie osoby. Zygmunt nie mogąc dopóty ogałacać z wojska zamków warmińskich, póki by nie ustąpił wielki mistrz z miejsc zabranych, przydał Prejkowi za towarzysza Iskrzyckiego. Wkrótce jednak, to jest d. 10 lipca tegoż 1523 r. wydał mandat do administratora Kopernika, polecający mu wspólnie z komisarzami kapituły Chrapickim i Rejchem, niezwłoczne odebranie nie tylko od Prejka, ale i od wielkiego mistrza wszystkich zamków i miast przez wojska zajętych. Polecenie to było prostém następstwem warunków rozejmu, ale dla wielkiego mistrza stanowiło kwestję żywotną, bo i w czasie zawarcia pokoju upierał się długo przy chęci posiadania Brunsbergi, Tolkmitu i innych miejsc strategicznych, do których wtenczas dopiero rzekł się roszczeń, gdy otrzymał cztery tysiące dukatów do końca życia. Można więc sobie wyobrazić, jaką mistrz wielki uczuł do Kopernika jako głównego sprawcy uraze ⁽¹⁴⁷⁾, kiedy mu groził zemstą, na którą człowiek niepospolity mało zważał ⁽¹⁴⁸⁾. Z takim zamiłowaniem kraju pełnił posługi obywatel-

⁽¹⁴⁷⁾ Et vivus quidem Theutonicorum Cruciferorum magistrum inimicum sensit, quod bona episcopatus illius, ab eo injuste possessa, mandato regio reciperet, restitueretque ecclesiae. Starowski Scrip. Polon. hecatont. Venet. 1627, p. 158.

⁽¹⁴⁸⁾ Quum genere porro minas technasque istorum pro nihilo habuerit. Gasendi Vit. Tych. Brach. p. 323.

skie Kopernik, którego istnienie, przy usamotnieniu zupełném, było czystém życiem rozumu i charakteru publicznego.

XXX.

Z tym większym smutkiem wspomnieć tu musimy o szczególném wydarzeniu które zaszło w Elblągu. Dworzanie wielkiego mistrza nie opuszczali żadnej sposobności, żeby kanonika, a mianowicie systemu jego słonecznego, na szyderstwo nie wystawili. Zachęcony temi żartami bakałarz elbląski ⁽¹⁴⁹⁾, wystąpił z komedją. Ten rodzaj dramatu nie stanowił sztuki podobnej do dzisiejszych, ale była to gruba zabawa, na ulicy lub rynku odegrana. *Grunau* przytacza jedną z nich, która zależała na zaprzęzeniu do pług masy wyobrażającej stan lub osobę jaką, i oprowadzeniu jej po ulicach. Rok tej farsy z Kopernika nie wiadomy; z okoliczności jednak czasowych wnosić można, iż był nim 1524. Albowiem podług tegoż *Grunau*, mieszczanie elbląscy w pierwszej gorączce reformacyjnej, która przypadła w tych stronach na rok powyższy, zamierzali złupić kanoników warmińskich ⁽¹⁵⁰⁾. Bakałarz zatem tego miasta, je-

(149) Gassendi, p. 223.

(150) Et nominatim canonicos Varmienses designabant, u Leo, Hist. Prussiae, p. 398.

żeli mamy wierzyć szczegółom podania, wystawił Kopernika ze znamieniem leniwego zwierzęcia, zaprężonego do wózka, którym kierował czart uszczęśliwiony ze swojej zdobyczy. Uragowiska miotane przez tego syna ciemności na system słoneczny, wprawiały w śmiech serdeczny zbydlęconą gawiedź ⁽¹⁵¹⁾.

XXXI.

Pomimo licznych przeszkód i nieprzyjemności, chwile swobodne poświęcał sprawdzeniu głęboko tkwiącego w głowie pomysłu. Przy pomocy tylko narzędzia paralaktycznego, jeometrii Apolloniusza i wydoskonalonej przez się trygonometrii, doszedł do wielkich wypadków. Naprzód szło o oznaczenie południka frauenburskiego, jako miejsca, w którym zwykle czynione były postrzeżenia. W mniemaniu zaś, iż południk krakowski przypada na warmiński, albo mało od niego się różni, prosił uczonych stolicy polskiej, aby się także zajęli dokładném oznaczeniem swojego południka, podług zaćmień księżyca i słońca. W skutku wzajemnego porozumienia się, nabył przekonania, że południk

(151) Gazeta Warszaw., d. 2 stycznia 1851.

frauenburski przechodzi przez krakowski ⁽¹⁵²⁾, co, podług późniejszych postrzeżeń, tak nie jest. Przeszkodą w pracy były mgły częste, unoszące się nad ujściem Wisły, w strefie zimnej ⁽¹⁵³⁾. Ale wezwanie Pawła biskupa Edenburskiego, prezesa concilium laterańskiego, w roku 1515, na zalecenie Bernarda Skulteckiego, sekretarza Zebrania, do współpracy około poprawy kalendarza, pobudziło do staranniejszego jeszcze zajęcia się astronomją ⁽¹⁵⁴⁾. Materjały wzrastały do 1524 roku, w którym na zapytanie Wapowskiego lekarza i sekretarza królewskiego, niegdyś towarzysza w uniwersytecie krakowskim, o wartości pisma Jana Wernera, astronoma norymberskiego, z napisem: *o ósmej sferze*, listem odpowiedział, w którym umieścił część nauki o układzie świata, zapowiadając rozwinięcie obszerniejsze tego pytania na inném miejscu, to jest w gotującym się do druku dziele ⁽¹⁵⁵⁾. Jakoż treść tego listu wcielona została do trzeciej jego księgi. Po długim dopiero porównaniu doświadczenia z pomysłem, przyszedł do prawdziwego widoku świata i układu słonecznego.

(152) Omnia haec ad meridiem cracoviensem, quoniam Frauenburgum ubi plerumque nostras habuimus observationes, huic subest meridiano, ut nos lunae solisque defectus, utrobique simul observati docent. L. IV, c. 7, wyd. Warszaw. p. 272.

(153) Nilus non spirat auras, quales apud nos Vistula. Nobis enim rigentiorum plagam inhabitantibus, commoditatem natura negavit. Wyd. Warszaw. p. 422.

(154) Ex eo quidem tempore his accuratius observandis, animum intendi. *Przypisanie*.

(155) Wyd. Warsz. p. 582.

XXXII.

Dzieło swoje stanowiące nową niejako erę w astronomii zaczyna od wzniosłego poglądu, w którym nie znając myśli *Arystarcha* ogłoszonej pierwszy raz drukiem w piśmie Archimedesza *Arenarius* r. 1544, po śmierci Kopernika, powiedział, że odległość ziemi od słońca jest *niknącym punktem*, w porównaniu z odległością gwiazd stałych ⁽¹⁵⁶⁾. Przez to zniósł granice zwyczajne nieba i ukazał niezliczone roje słońc w świecie powszechnym. Nasze słońce zajmuje środek ciał niebieskich ⁽¹⁵⁷⁾. Według jego przekonania, ta gwiazda, równie jak ziemia i planety ulegają *sile ciężkości*, każdej cząstce właściwej, która skupia je w postać okrągłą ⁽¹⁵⁸⁾. W środku świata mieści środek ciężkości ⁽¹⁵⁹⁾. O téj ważnej myśli, późniejszym przypisywanej, nie wspomina Jan Śniadecki w rozprawie o Koperniku, ograniczając się tylko na wiadomości o własności skupienia ⁽¹⁶⁰⁾. Podobnież czcigodny Arago, w życiu Keplera mylnie

(156) Tantam vero esse mundi magnitudinem, ut cum illa terrae a sole distantia, ad non errantium stellarum sphaeram collata, non quae appareat. De Revol. L. I. c. 10.

(157) Ipse quoque sol medium mundi putabitur possidere. L. I. c. 9.

(158) Equidem existimo gravitatem non aliud esse, quam appetentiam quandam naturalem, partibus inditam a divina Providentia. Quam affectionem credibile est etiam soli, lunae, caeterisque errantium fulgoribus inesse. Tamże.

(159) De centro quoque mundi non temere quis dubitabit, an videlicet fuerit istud gravitatis terrenae, an aliud. Tamże.

(160) Roczn. Tow. Warsz. Prz. N., 1803, T. II, str. 131.

utrzymuje, że Kopernik środek ruchu mieści za granicą słońca:

„On sait que Copernic plaçait le centre de mouvement hors de cet astre” (161).

Lecz twórca nowój astronomii, w jasnych wyrazach przyznaje słońcu *kierunek* gromadą ciał otaczających (162). Toż samo powtarza uczeń jego Retyk w sprawozdaniu o nowych odkryciach, pod bokiem Autora pisaném, twierdząc, że Kopernik odrzucony sposób kierowania słońca ciałami niebieskimi przywrócić postanowił (163), przytacza nawet z téj okoliczności wiersz łaciński, który opiewa, że świat bierze swoje prawa od słońca i pilnie ich strzeże; bogowie zaś podług téj piosnki ruszać się muszą (164). Te szczytne pomysły Kopernika połączone ze swojemi wynikami, postawiły go na czele nietylko astronomów ale i całej rodziny ludzkiej, jak to słońce, którego rządowi poddaje grono ciał około krążących. Człowiek w porównaniu siebie z rzeczami otaczającymi znajduje swoją prawdziwą wartość; od tego

(161) Oeuvres, 1855, T. III, p. 235.

(162) Tanquam in solio regali sol residens, circumagentem gubernat astrorum familiam. De Revol. L. I. c. 10.

(163) D. Doctor autem, praeceptor meus damnatam rationem gubernationis solis in rerum natura, revocandam statuit. Narratio Georg. Joach. Rhetici, w wyd. Warsz. str. 508.

(164) Ad cuius numeros et dii moveantur, et orbis
Accipiat leges, praescriptaque foedera servet.

W wyd. Warsz. str. 511.

téż czasu stanął na właściwém miejscu w obec gwiazdzystego nieba.

XXXIII.

Zasadą więc dalszego wykładu stała się zamiana ziemi na planetę, i puszczenie jęj w obieg około słońca. Tu wyznaje naprzód, że bieg planet podany przez starożytnych, naprowadził go na podobieństwo biegu ziemi (165). Powtóre powiada, że dziwaczny zamęt w obrotach planet niknie od chwili przyjęcia biegu ziemskiego (166). Potrzebie, że ziemia ma oddzielny ruch wirowy około osi, tworzący skutki dzienne (167). Poczwarze, że wprowadzając rok gwiazdowy, zależący na powrocie ziemi do jednej gwiazdy stałej, oznaczyć można dokładnie i ten perjod czasu, i cofanie się punktów równonocnych. Bieg planet odnosi na téjże zasadzie do słońca (168). Wymierza potém odległości od środka ruchu różnych planet, aż do Saturna. W końcu rzuciwszy okiem na ten porządek, z uczucia głębokiego przekonania oświad-

(165) Haec et similia occasionem nobis praestiterunt de mobilitate terrae cogitandi. De Revol. L. V. c. 2.

(166) L. V, c. 3, 35, 36.

(167) L. II.

(168) L. I. c. 10.

Życie Kopernika.

cza, że tak ścisłego związku i zgodności świata, żadnym innym sposobem zastąpić niepodobna (¹⁶⁹).

XXXIV.

Po trzydziestu latach (¹⁷⁰) ogromnej pracy, połączonej z czytaniem mnóstwa pisarzy starożytnych, i przerzucaniem stosów postrzeżeń sięgających czasów najdawniejszych, stanęła okazała budowa dzisiejszej astronomji z nowego gruntu wzniesiona. Z dawniej pozostały tylko niekształtne zwaliska, zwiedzane chyba przez wiernych pielgrzymów. Świeże zaś i pojętne pokolenie, wołało ten piękny utwór promieniami światła ozłocić, lub rozszerzyć podług tego samego planu, aniżeli ze szkodą czasu i rozsądku grzebać się w zawadających miejsce gruzach.

Chcąc wielkie to odkrycie ściśle połączyć z wyobrażeniem Polski, i pamiątkę po sobie ojczyźnie zostawić, Kopernik mieszkaniec frauenburski gdziekolwiek robił postrzeżenia, czyjekolwiek roztrząsał obserwacje: rzymskie, bonońskie, warmińskie, aleksandryjskie lub rodyjskie, zawsze odnosił je do południka krakowskiego (¹⁷¹).

(169) *Coelum ipsum ita connectit, ut in nulla sui parte possit transponi aliquid. Przedmowa do Papieża. Invenimus igitur sub hac ordinatione, admirandam mundi symmetriam, qualis alio modo reperiri non potest. L. I. c. 10.*

(170) L. III. c. 6.

(171) L. IV. c. 7, 10, 13, 14, 27.

Wreszcie cóż dziwnego, że największy czasów nowożytnych geniusz nie skaził rozsądku swego wieszczbiarstwem, które się znakomitości, nawet później żyjących, czepiło. Wiemy, iż Tycho Brahe przypisywał skrzywienie swojej gęby planecie Marsa, Kepler zaś unosił się nad basem Saturna i tenorem Marsa w muzyce niebieskiej (¹⁷²).

XXXV.

Głuchy odgłos o nowym poglądzie astronomicznym rozchodzić się zaczął po Europie. Erazm Reinhold w przedmowie do teoryi Purbacha, wydanej w 1535 r., wspomina o nowym zjawisku, spodziewanym w astronomji, które ma się ukazać na północy i zadziwić najdalszą potomność (¹⁷³). W rok potem, tojest 1 listopada 1536 r., kardynał kapuański, Mikołaj Schonberg, pisał do Odkrywcy w wyrazach pełnych niezwyklego szacunku, prosząc o przysłanie odpisu słynnego powszechnie dzieła. Ale to nie było jeszcze natenczas wykończone.

W innej stronie nie tak serdeczne czekało przyjęcie Kopernika. Norymberga, szczycąca się Regiomontanem czyli Müllerem frankońskim, uważała się za ognisko wiedzy astronomicznej. Ale ten uczeń Pur-

(172) Arago, *Oeuvres*, Paris, 1855, T. III, p. 172, 191, 232.

(173) Gassendi, p. 308.

bacha, przy całej żywości umysłowej, nie myślał o przetworzeniu astronomji; było raczej znakomity matematyk niż jenjusz. Następca i przyjaciel jego Bernard Walther, dalej prowadził postrzeżenia ciał niebieskich do roku 1504. Teraz wystąpili na widownię astronomiczną w Norymberdze: *Jan Schoner* i *Jan Werner*; pierwszy znany z *gnomoniki* i niektórych postrzeżeń; drugi z rozprawy o *ruchu ósmej sfery*. Oba wielkimi byli wielbicielami niedawno w źródle poznanego Ptolemeosa. Przeciwno Wernerowi pisał Kopernik w 1524 r. do Wapowskiego; Schone- ra zaś, miłośnika astrologji ⁽¹⁷⁴⁾ i zajętego poprawkami biegów Purbacha i Regiomontana, nie więcej zapewne cenił od Purbacha, któremu drobiazgowość zarzucał ⁽¹⁷⁵⁾; wreszcie, nie miał prawie innych związków naukowych, jak ojczyste i włoskie. Wzajemnie ci uczeni żadnego nie mieli wyobrażenia o zdolności i pracy Kopernika. Gdy więc doszła do nich wieść o gotującym się przetworzeniu astronomji, poczytali to za nowatorstwo, a korzystając z przedsięwziętej podróży młodego Gryzończyka Jerzego Joachima, profesora matematyki w Wirtembergu do Warmji, Schoner zobowiązał go 1538

(174) Quomodo ex magnis conjunctionibus imperia esse debuerint, ante brevi coram audiam. Narrat., wyd. Warsz., p. 497.

(175) Narratio Retyka, wyd. Warsz., str. 550.

roku w Norymberdze ⁽¹⁷⁶⁾, aby o głośnym astronomie za powrotem dał dokładną wiadomość, mianowicie wiedzieć żądał, w jakim stosunku uważać go należy do Regiomontana, i czy nie jest to głowa zagorzała, próżnością sławy podniecana? Szczęściem dla nauki, Gryzończyk był młodzieńcem pełnym zapału, wychowanym początkowo we Włoszech ⁽¹⁷⁷⁾.

XXXVI.

Ten przybywszy do Warmji w maju 1539 roku, zachwycił się pomysłem i nauką Kopernika, i przez kilka miesięcy starał się zgłębić nowe stanowisko. Pomagał mu do tego celu biskup Chełmiński, zaprosiwszy obu do swojego siedliska, Lubowa. Czynny Gryzończyk skreślił bieg życia ubóstwianego nauczyciela, i podjął się wydrukować dzieło w Norymberdze, miejscu podług niego najstosowniejszemu dla rozgłosu naukowego ⁽¹⁷⁸⁾, a nade wszystko zajął się napisaniem wiadomości o odkryciu Kopernika. W nim ze szczerością młodego wieku mówi o tém co zrozumiał, i co jeszcze do zgłębienia zostaje, a dotrzymując danej obietnicy ⁽¹⁷⁹⁾ donosi, że Kopernik *nie jest niższym od Regiomonta-*

(176) Wyd. Warsz., p. 525 543.

(177) Nowe jego efemerydy, wyd. Warsz. p. 548.

(178) Wyd. Warsz., XXXIII.

(179) Wyd. Warsz., p. 489.

na! ⁽¹⁸⁰⁾, i że bynajmniej nie jest to głowa zagorzała ⁽¹⁸¹⁾; wreszcie znając pedantyzm norymberski, prosi o wyrozumiałość, jeżeli co *wolniej* powiedział *przeciwko szanownej i świętej starożytności* ⁽¹⁸²⁾. Zabrawszy z sobą trygonometrię nauczyciela, wrócił do Niemiec. Jakże znalazł za powrotem przyjęcie w Norymberdze, niewiadomo, zdaje się jednak, że bardzo zimne, a może podobne do tego, jakie chrześcijanin napotyka w meczecie muhamedańskim. Albowiem pomimo przypisania pracy swojej o systemie Kopernika Schonerowi, *Wiadomości* tej nie drukował w Norymberdze, ale naprzód w Polsce ⁽¹⁸³⁾. Powtóre, w dziejach astronomicznych nie widać żadnego społeczenia wyobraźni szkoły norymberskiej dla nowego pomysłu; owszem z powodu przydanej do dzieła o *obrotach ciał niebieskich* przedmowy jak mniemają Ossjandra, osłabiającej zasługi Kopernika, biskup chełmiński, przyjaciel nieboznawcy, miał w podejrzeniu bezinteresowność któregoś z *uczonych norymberskich* ⁽¹⁸⁴⁾. Rzeczywiście nie mogli ci panowie wielbić Gryzona, kiedy ten w sprawozdaniu powiedział, że Kopernik odebrał od Boga królestwo astronomji ⁽¹⁸⁵⁾.

(180) Wyd. Warsz., p. 489.

(181) Wyd. Warsz., p. 544.

(182) Tamże, str. 543.

(183) Gdańsk, 1540.

(184) Wyd. Warsz., p. 640.

(185) Wyd. Warsz., p. 502.

XXXVII.

Po wyjeździe z Warmji młodego matematyka, sędziwy nieboznawca wziął się naprawdę do przygotowania dzieła do druku. Było ono wtenczas *powiększej części* wykończone ⁽¹⁸⁶⁾; trzy lata jednak poprawiał je lub dopełniał. W autografie znajdującym się w Pradze u hrab. Nostitza widzieć można liczne sprostowania, ręką autora poczynione. Dzieło składało się z sześciu ksiąg, z których pierwsza, trzecia i piąta najważniejsze poglądy zawierały. W roku 1542 ⁽¹⁸⁷⁾ Gize przesłał rękopis Gryzończykowi z przypisaniem do papieża Pawła III, w którym Kopernik nie oddalając się słowem od czynu i nie unikając niczyjego sądu, owoc długoletniej pracy złożył z nieporównaną godnością przed Naczelnikiem kościoła Rzymskiego. Na tytule nie nazwał się Niemcem, ani Prusakiem, ale *Tarnowczykiem*, to jest rodakiem ziemi chełmińskiej. Na samą już granicę istnienia spotkał się z zabiegami norymberskimi. W rękopisie bowiem przesłanym do druku Petrejowi, znalazł Schoner przytoczone trzy postrzeżenia o biegu Merkurego: dwa swoje robione w 1504, i jedno Walthera z 1491 r. Kopernik wymienił nazwi-

(186) Wyd. Warsz., p. 525.

(187) W którym zaczął zapadać na zdrowiu. List Gizego, Wyd. Warsz., p. 641.

ska obserwatorów i przytoczył powody, dla których sam dobrze planety obserwować nie mógł, to jest ciągle mgły wieczorne, nad szerokim ujściem Wisły do morza panujące, i znaczne nachylenie sfery, rzadko pozwalające dostrzedz Merkurego ⁽¹⁸⁸⁾. Nie chciał więc pozbawiać owocu pracy tych uczonych ludzi. Jednakże wielkie powstały w Norymberdze niepokoje, z kąd mianowicie dostał ich postrzeżeń? czy od Hartmanna dobrze znajomego bratu Kopernika, czy od Retyka?; w każdym razie poczytywali postępki pośrednika za nadużycie zaufania, a Schoner nie ociągał się dłużej z ogłoszeniem postrzeżeń Walthera, i wydał je wkrótce po śmierci Kopernika ⁽¹⁸⁹⁾ w Norymberdze. Drukarz Petrejus powierzył korektę dzieła literatowi Ossiandrowi, który opuściwszy przedmowę Kopernika, na jej miejsce położył inną bez podpisu, bardzo niedorzeczną, która uważa odkrycie za *prosty domysł* ⁽¹⁹⁰⁾. Gryzon przypisuje wiarołomstwo drukarzowi ⁽¹⁹¹⁾, tém zapewne uderzony, że ten na czele książki położył od siebie wyrazy *kupuj*; ale biskup chełmiński wtajemniczony we wszystkie myśli przyjaciela, był przekonany, że zdrada nastąpiła skutkiem *zawiści i przebie-*

(188) Ks. V. rozdz. XXX, w wyd. Warszawsk. str. 422.

(189) Wachler, Handb. der allgem. Gesch. der lit. Cultur 1804, T. I, str. 441.

(190) Kepler de stella Martis; Gessendi p. 319.

(191) W wyd. Warszawsk., p. 640.

głości czyjjejś, co przewidując konieczność odstąpienia od dawniejszego wykładu, wrazie przyjęcia nowego pomysłu, rzuciła się do osłabienia wiary w prawdziwość zasady ⁽¹⁹²⁾. Rzeczywiście trudno jest wierzyć, aby Ossiander teolog, był autorem podsunętej przedmowy, a przynajmniej całej; wśród bowiem pochwały pozornej Kopernika, że się wybornie z przedsięwzięcia swojego wywiązał, znajdujemy bardzo niedorzeczne i interesowane zdanie staroświeckiego astronoma, że nie ma koniecznej potrzeby, aby przypuszczenia były prawdziwe, nawet *do prawdy podobne*; dosyć jest aby zgodność rachunku z postrzeżeniami wskazywały; *że tu wcale nie idzie o przekonanie*. Nie tak się tłumaczy Kopernik. Skręśliwszy obraz całego świata przydaje: „Wszystko to jakkolwiek nie jednemu zdawać się będzie trudne do pojęcia i uwierzenia, jako przeciwne przyjętemu mniemaniu, spodziewam się jednak, że w ciągu dzieła, stanie się jasnym jak słońce” ⁽¹⁹³⁾.

XXXVIII.

Ostatnie lata wielkiego człowieka upłynęły w zmartwieniu, samotności i ciężkiej pracy. Przeszły już

(192) W wyd. Warszawsk., p. 640.

(193) Quae omnia quum difficilia sint, ac poene inopinabilia, nempe contra multorum sententiam, in processu tamen ipso sole clariora faciemus. L. I. c. 10.

Życie Kopernika.

blogie chwile za biskupstwa wuja, Luzjańskiego, a nawet Ferbera, w których Kopernika otaczały przywiązanie, szacunek i znaczenie. Nowy pasterz, po ojcu *Flachsbinder*, a od miejsca urodzenia nazwany Dantyszkim, z innego był świata: poseł do cesarza Maksymiliana, Karola V^{go} i Rzeczypospolitej weneckiej, przytém poeta nadworny, wymagał dla siebie uszanowania od biednego kanonika. Kiedyś przyjął od niego prosty wierszyk na swoją pochwałę napisany, gdy od cesarza rzymskiego wyniesiony do przywileju szlacheckiego, otrzymał nazwisko von Hoffen; dziś Kopernik na starość musi połykać poniżające napominanie. Oto ów wierszyk, pisany 1512 r., a umieszczony na epithalamium Dantyszka, ofiarowanym Zygmuntovi I, w czasie wesela.

Πρὸς Ἰωάννην τὸν Λινδεσμονα.

Hic est dictus ubique Curialis,
Est et nomine, reque curialis;
Musarum studiosus est lyraeque,
Verbis carmina jungit exsolutis
Nexu non pereunte, Linodesmon (*Flachsbinder*).

Ten Dantyszek, będąc jeszcze biskupem chełmińskim, pisał do Kopernika, przypominając dawną znajomość ⁽¹⁹⁴⁾, lecz gdy został warmińskim, rzeczy się zmieniły. Przyczyną tego było spotkanie się

(194) List w wyd. Warszaw., 584.

dwóch różnych znakomitości, z których jedna występowała jako przełożona, druga zaś ze sprawiedliwego uczucia godności osobistej nie lubiła ubliżającej podległości. Dantyszek nie cierpiał Aleksandra Skulteckiego ⁽¹⁹⁵⁾; Kopernik zaś dał się słyszeć, że *wyżej go nad innych ceni*. Ztąd uraza dyplomaty, który zaczął się naprzykrzać kanonikowi i śledzić domowe nawet jego stosunki. Nie mając odwagi i szczerości w postępowaniu, napisał list do Gizego, prosząc go, aby przyjacielowi chciał zrobić od siebie potrzebne uwagi. Na to Kopernik pod formą grzeczną, w oburzeniu jednak oświadcza, że nie chcąc w niczem ubliżyć wysokiej jego Wielebności, zastosuje się najściślej do tak słusznej i świętością natchnionej woli. Nieporozumienia trwały do końca 1538 r.; ale żal za chęć poniżenia na resztę życia pozostał. Żądał później Dantyszek złagodzenia rzeczy, posyłając epigrammat pochwalny do czytelnika obrotów ciał niebieskich ⁽¹⁹⁶⁾, ale go na czele nieśmiertelnego dzieła Kopernik nie umieścił.

(195) O nim ob. Grabowskiego *Star. Pol. T. II*, str. 70, i *Conspectus novae collectionis legum ecclesiasticarum Poloniae*, Var. 1744, który na str. 21 wymienia jego pracę w rękopisie: *Alexandri Sculteti Chronicon vel Catalogus rerum Pruthenicarum, et praesertim Varmiensiū*.—Rodzina ta zowie się w herbarzu Niesieckiego Skulteckimi.

(196) List w wyd. Warsz., p. 593.

XXXIX.

Miłe z przyrodzenia usposobienie zamieniło się na drażliwość, która połączona w latach sędziwych z pośpieszną i ciężką pracą przerabiania dzieła, mającego stanowić epokę w świecie uczonym, zniszczyła zupełnie jego zdrowie. Człowiek przez całe życie czerstwy, przy końcu zatrudnień, to jest 1542 r., już zaczął upadać na siłach⁽¹⁹⁷⁾; około zaś grudnia tegoż roku⁽¹⁹⁸⁾ tak zasłabł, że potrzebował ciągłego dozoru i opieki. Wszyscy prawie towarzysze frauenburscy, jako odrębnie żyjącego, i wyższego umysłem człowieka, opuścili, ale serce przyjaciela Gizego zdaleka nad nim czuwało, i poleciło staraniom miejscowej osoby. Choroba coraz się wzmacniała, a krwotok, połączony z paralizem prawego boku, postawiły go u grobu. Kilkanaście dni ostatnich był bez pamięci. Na dwa tygodnie przed śmiercią, troskliwy jego pomocnik *Leuss* prosi kapitułę o kanonię i prebendę⁽¹⁹⁹⁾. Dnia 21 maja 1543 roku, otrzymuje po *zgasłym* już Koperniku żadaną posadę⁽²⁰⁰⁾. Dzień ten zgadza się z zapiskiem, zrobionym przez *Zernecke* na pierwszym wydaniu kroniki, i tablicą jenealo-

(197) List Gizego, w wyd. Warsz., p. 641.

(198) Tamże, p. 639.

(199) Protokół kapituły, u *Prowe*, Zur Biographie, str. 57.

(200) Tamże, str. 58.

giczną gdańską: w obu albowiem miejscach położony jest dzień 2 czerwca nowego kalendarza jako dzień zgonu⁽²⁰¹⁾. Gize o dwa dni się różni, naznaczając śmierć na 23 maja⁽²⁰²⁾: *nono calendas Junii*, co wyraźną jest omyłką, kiedy 21 już nie żył, pochodzącą z przełożenia laski rzymskiej IX, za XI. Sznurów całunu nie trzymali księżęta, jak na pogrzebie Newtona; biedacy tylko, którzy doświadczali pomocy jego lekarskiej, otaczali trumnę. Pochowany został w katedrze po prawej stronie wielkiego ołtarza i nakryty płaskim kamieniem, którego głoski w większej części czas już zatarł.

XL.

Tak zgasł *jenjusz*, dręczony kalectwem wśród otaczającej obojętności na szczytne zdolności swoje i cierpienia przyrody ludzkiej, ale myśl czysta tego, który ujawszy chorągiew prawa przyrody, pociągnął za sobą pokolenia na zdobycz cywilizacji w krainie światła zawisła, jako gwiazda przyświecająca ojczyźnie i całej ziemi. Testamentem zapisał część majątku kochanej siostrzenicy swojej *Stołpowiczowej*, córce *Gertnerowej* z *Krakowa*⁽²⁰³⁾. Zbiór

(201) U *Prowe*, s. 56 i 29.

(202) W wyd. Warsz., p. 640.

(203) List księż. Pruskiego do kapituły, u *Prowe*, z. B., s. 29.

książek wcielony został do biblioteki warmińskiej⁽²⁰⁴⁾; rękopis dzieła pozostał na pamiętkę u Retyka; mieszkanie i wieża astronomiczna poszły w inne ręce; narzędzie paralaktyczne darował jeden z kanoników nieprzyjaznemu astronomowi, który dał wsteczny ruch nauce, Tychonowi Brahe.

Gdy biskup chełmiński z Krakowa do domu wrócił, dowiedział się o zgonie przyjaciela, którego chorą zostawił, i zastał dwa egzemplarze dzieła świeżo odbitego w Norymberdze. Zaczynał pisać zaraz list do Gryzona, wynurzający potrzebę przedrukowania kilku kart początkowych i dołączenia *życiorysu*, który Retyk bawiąc w Warmji napisał; biskupowi czytał; pragnął przytętnić, aby dodane zostały okoliczności zgonu, spowodowane paraliżem. Co do wiarołomstwa Petreja drukarza uwiadamia, że posłał już o to skargę do senatu norymberskiego. W końcu oświadcza, że jeśli dotąd egzemplarz nie jest posłany papieżowi, sam to uczynić jest gotów. List ten noszący datę 26 lipca 1543 r., ogłoszonym był naprzód w Krakowie, a teraz umieszczony jest w wydaniu dzieł Kopernika warszawskiem⁽²⁰⁵⁾. Gize tak był oburzony podstępem, że zawsze pragnął innego wydania Kopernika.

(204) *Prowe Mittheilungen*, s. 15.

(205) Str. 640.

XLI.

Promyk odradzających się praw natury w głowie jeniálnej zamienił się na łunę, która się odbiła wspólnie na niebie włoskiem. Z zamięłowaniem i namiętnością rzuciła się pojętność tego zacnego narodu do nowego odkrycia; w żywój nawet wyobraźni swojej wyprowadziła najpiękniejsze następstwa. Tak *Jordan Bruno* w piśmie o *niezmierności świata* z zadziwiającym połotem stosuje w r. 1584 system heliocentryczny Kopernika, do gwiazd w oddali świecących; *J. A. Magini* matematyk i fizyk w uniwersytecie bonońskim wydał w r. 1589: *Nową teorię ciał niebieskich podług postrzeżeń Mikołaja Kopernika*, a to na lat 29 przed skróceniem Keplera; Galileo Galilei staje się rozesłańcem nauki. Z jakąż radością prowadzi każdego do oglądania przez lunetę sierpa Wenus i księżyców Jowisza? Nauki jego słuchała w Padwie młodzież polska: Tęczyński, Leszczyński, książę Zbarazki; sam Władysław król pisał z Wilna 19 kwietnia 1636 r. do Galilei, prosząc o przysłanie szkielec do lunety. List ten znajduje się we Florencji, w bibliotece palatyńskiej. Za uwieńczenie zaszczytne tej przychylności włoskiej uważać należy słowa Klementa XIV Ganganelli, wyrzeczone o oświacie polskiej i Koperniku.

Uczony Naród niemiecki szczycić się może zamiłowaniem nauki przez Retyka, bezstronnością Möstlina, szlachetnością Rothmanna a nadewszystko wielkim charakterem nieśmiertelnego Keplera.

XLII.

Lecz jeśli z jednej strony znaleźli się wielbiciele jeniuszu, z drugiej nie zabrakło nieprzyjaciół. Naturalnie słabi literaci i niektórzy poeci nie pojmowali rzeczy, ale dziwić się należy, że matematyk *Maurolycus* wystąpił jak człowiek z lasu. Ten w dziele *Computus* bez ogródki oświadczył, że Kopernik nie nagany, ale wart chłosty. Bardzo biegły postrzegacz duński Tycho-Brahe, ale tylko postrzegacz, osypyany ozdobami i złotem od panujących, nazywał system Kopernika teatralnym, przeciwnym fizyce i najświętszym podaniom. Na łożu śmierci wymawiał jeszcze Keplerowi, że przenosił ten układ nad jego własny⁽²⁰⁶⁾. Kiedy się nawet pomysł Kopernika zamienił w niezachwianą prawdę przyrody, znalazła się wątpliwość co do jego twórczości; układ miał być wypisany z Filolaosa lub kardynała de Cusa. Wysoko uczeni: *Ideler* i *Boeckh*, stanęli w obronie: pierwszy w piśmie: „Ueber das Verhältniss des Copernicus

(206) Gassendi, p. 85, 98, 179.

zum Altherthum”⁽²⁰⁷⁾; drugi w rozprawie: „de Platonis systemate coelestium globorum, et vera indole astronomiae philolaicae”⁽²⁰⁸⁾, oraz w piśmie: „Philolaos des Pythagoreers Lehren, nebst den Bruchstücken seines Werkes”⁽²⁰⁹⁾. Po dokładnym rozbraniu téj rzeczy okazało się, że system Filolaosa był pomieszaniem ziemi, słońca i księżyca, krążących około ogniska świata, bez ruchu wirowego. Co zaś do kardynała de Cusa, rękopis świeżo odkryty w Cues okazał, że ten astronom XV^{go} wieku, uważa ziemię jako nie mającą biegu postępowego około słońca⁽²¹⁰⁾. *Aleksander von Humboldt* w Kosmosie mniema, że świetne odkrycia z początku wieku XVII^{go} nie są następstwem rozszerzenia systemu Kopernika, ale przypadkowego wynalazku teleskopu⁽²¹¹⁾. Nie należy jednak przypuszczać, aby ten głęboki i świetny badacz przyrody epokę założenia nowożytnéj astronomji odnosić miał do fabrykanta okularów *Hans Lipperschey*, lub nieśmiertelnego nawet Galilei, owszem, sam on nieco dalej odmiennie utrzymuje, że

(207) Muzeum starożytn. Wolfa i Buttmanna, T. II, str. 399—412.

(208) Heidelberg, 1810.

(209) Berlin, 1819.

(210) Clemens, Giordano Bruno und Nicolaus von Cusa, 1847, str. 97—100.

(211) Doch ist es nicht die Verbreitung des copernicanischen Systems gewesen, welche etwas mehr als ein halbes Jahrhundert zu den glänzenden Entdeckungen in den Himmelsräumen geführt hat. Diese Entdeckungen sind die Folge einer zufällig gemachten Erfindung des Fernrohrs gewesen. Kosmos, Stuttg. 1847, Zw. B. s. 344.

Życie Kopernika.

rewolucja Kopernika miała to rzadkie szczęście, iż *nieprzerwanie do odkrycia prawdziwej budowy prowadziła* ⁽²¹²⁾. Podobnie też sławny twórca związkowego obrazu przyrody napomyka, że w dziele Kopernika, *Arystarch* dwa razy jest wspomniany: na str. 69 i 79, bez żadnej wzmianki o jego systemie, chociaż z Pseudo-Plutarcha, którego w liście przypisanym przytacza, a mianowicie z księgi 1, 24, mógł wiedzieć, że Samijczyk słońce do gwiazd stałych zaliczał ⁽²¹³⁾. Nie ma żadnej wątpliwości, że Kopernik czytał to miejsce w Plutarchu, mając książkę u siebie, a nawet rzeczy ważniejsze z niej wiedział, niż jest nieruchomość słońca. Znalazł albowiem tam zdanie sięgające tajemnic orfickich, że podług Pitagorejczyków każda gwiazda stanowiła świat oddzielny, obejmujący własną ziemię i powietrze (11, 13): że świat się rządzi siłą przyrodzoną, podług Demokryta i Epikura (1, 3); że tenże podług Ksenofanesa jest wieczny (1, 4); że na koniec podług Empedoklesa pierwiastki rzeczy ciągle się zmieniają (1, 7). Dłaczegóż więc w liście do Pawła III, nie wspomina o nierucho-

(212) Diese wissenschaftliche Revolution, deren Urheber Nicolaus Copernicus war, hat das seltene Glück gehabt ununterbrochen zum Ziele, zur Entdeckung des wahren Weltbaues zu führen. Tamże, s. 350—1.

(213) In dem Werk des Copernicus ist Aristarch zweimal p. 696 und 79 ohne alle Beziehung auf sein System genannt. Tamże, s. 503. Dass er in demselben (11, 24) hätte lesen können, wie Aristarch von Samos die Sonne den Fixsternen beigezählt. Tamże, s. 350.

mości słońca? Oto dla bardzo prostej przyczyny, że w tém miejscu mówił o *biegu ziemi* ⁽²¹⁴⁾. Jeżeli zaś ani w księdze I, 10, gdzie wspomina o nieruchomości słońca, nie przytacza w tym względzie Kopernik zdania filozofów starożytnych, wynika to z upowszechnienia tej zasady pitagorejskiej, która nie była nawet obcą Cyceronowi, wskazanemu najpierw za źródło dziejów filozoficznych przed Papieżem ⁽²¹⁵⁾. Co do podwójnej wzmianki nazwiska *Arystarcha* w ciągu dzieła o *obrotach ciał niebieskich*, bez wymienienia jego systematu, Kopernik w obu wskazanych miejscach mówi o oznaczeniu pochyłości ekliptyki, i przydaniu ćwierci dnia do liczby 365.

XLIII.

W czasie, w którym Włosi zajmowali się tak płodną w następstwa myślą, ziomkowie czuli potrzebę uczczenia u siebie pamięci tego wielkiego człowieka. Dziejopis polski Kromer, podniesiony na sejmie warszawskim 6 grudnia 1579 r. na biskupa warmińskiego, za powinność poczytał w lat parę, to jest

(214) Nicetam sensisse terram moveri. Postea et apud Plutarchum inveni quosdam alios in ea fuisse opinione. Ad sanctissimum Dominum Paulum III, w wyd. Warszawskiem, str. 7.

(215) Quaestiones Academicæ, L. IV.

w r. 1581, na cześć twórcy nowej astronomji wystawić pomnik z tym napisem:

D. O. M.
Nicolao Copernico Toruniensi,
Artium et Medicinae Doctori,
Canonico Varmiensi,
Praestanti astrologo
Et ejus disciplinae *instauratori*,
Martinus Cromerus Epis. Varmien.
Honoris, et *ad posteritatem*
Memoriae causa
posuit.
An. Chr. MDLXXXI.
Obiit

W sekretném archiwum królewskiém, szufladce 66 znajduje się projekt tego napisu na nagrobek marmurowy w katedrze, z zostawioném okienkiem na dzień śmierci. Projekt ten był przyłączony do listu pisanego d. 21 listopada 1580 r. do kapituły warmińskiej ⁽²¹⁶⁾.

XLIV.

Jednocześnie prawie, ale bez daty, Melchior Pyrnusius, lekarz toruński i obywatel, postanowił uświęcić pamięć ziomka zapomnianego w rodzinném mie-

(216) Prowe, z. Biograph., s. 56.

ście. Tym końcem w kościele ś. Jana położył napis następujący:

Nicolao Copernico Toruniensi,
Absolutae subtilitatis mathematico,
Apud exteros celeberrimo,
Ne in sua patria tanti viri
Periret memoria,
Hoc monumentum positum.
Moritur Varmiae in suo canonicatu ⁽²¹⁷⁾.

Paprocki w herbarzu wydany 1584 roku, wyprowadzając, jakśmy powiedzieli, ród Pernusów, czyli Pyrnusiusów z Krakowa, dalej tak rzecz prowadzi ⁽²¹⁸⁾. „Był Melchior Pernus Phil. et Medic. Doctor, Physicus Thorunensis, i tam miał majątność w tém mieście i potomstwo. W Krakowie zostali za się przy *dawném gniazdie ojczystém* bracia albo synowcy jego, ludzie rzeczypospolitej miasta onego zasłużeni, z których był pisarzem miejskim vir doctrina et virtute insignis. Insi bywali rajcami, jako niżej wedle porządku usłyszysz”. „1558 Walerjan Pernus magister artium obiit die... Septembris” ⁽²¹⁹⁾. Opisałiśmy okoliczności tej rodziny raz dlatego, że mało były znane; powtóre, że Zernecke w kronice swojej z roku 1711 ⁽²²⁰⁾ przydając wyraz *a Pyrn*,

(217) Monumenta Sarmatarum, Cracoviae, Starovolscii, a. d. 1635, p. 398.

(218) Str. 699.

(219) Tamże, str. 703.

(220) Str. 122.

w wątpliwość podawać zdaje się pochodzenie tego szlachetnego lekarza z Krakowa.

XLV.

Na początku wieku XVII^{go}, kolega starszy uniwersytetu krakowskiego Rybkowicz udzielił do przeczytania Brzoskiemu, profesorowi matematyki i astronomji w téjże szkole głównej, listy Gizego biskupa chełmińskiego, zawierające w sobie wiadomości o Koperniku (²²¹). Jeden z nich natychmiast drukiem Brzoski ogłosił; inne za powrotem z Frauenburga miał dać poznać powszechności. Jakoż w roku 1618 udawszy się do Warmii, tam zapewne znalazł listy, o których wspomina Starowolski. Widok wieży sprawił na nim uroczyste wrażenie, które natychmiast przelał na papier:

Extollant alios statuae, vaniquae colossi,
Bustaque magnificis condita marmoribus,
Pyramidesque quaesiti forma decoris,
Quidquid et humanus fecit inane color.
Hanc turrim grandis mens illa Copernicus alte
Surrigit, istuleo Varmia in ore tuo,
Erronum et terrae hinc secreta volumina cernit,
Hinc solem immotum, et sidera fixa notat.

(221) Wyd. Warszaw., str. 639.

Ergo illum Superi mirati desuper: isthinc
Ingenium ut pulchri dispicit omne poli!
Turris ea esto, ajunt, inter miracula mundi,
Cui neque consimilem barbara Memphis habet.

XLVI.

Narodowość polska Kopernika nie zachwyciła wiadać uczonych niemieckich kiedy długo głuche o niéj było milczenie, gdy przeciwnie o Keplerze przy danej sposobności nie zaniedbują powiedzieć: *nasz, Niemiec, Frankończyk*. Sam Retyk, uczeń Torunia-
nina, rodem z Feldkirchen części niemieckiej, należąc do włoskiej ludności Gryzonów, gotowego już życia Kopernika, które przed biskupem chełmińskim odczytał i poprawił, z niewiadomych przyczyn, mimo prośb przyjaciela drukiem nie ogłosił. Ale gdzieindziej o tém pomyślano. Szymon Starowolski korzystając z wiadomości przywiezionych przez Brzoskiego ułożył krótki życiorys Kopernika w biografii znakomitych ludzi w Polsce, ogłoszonej w Wenecyi 1627 r. Mylnie przeto jest zdanie przyznające Gassendemu pierwsze skreślenie żywota (²²²). Różnica zachodzi o lat 27. Owszem z porównania obu łatwo jest widzieć, że Gassendi korzystał ze

(222) L. Prowe, Mittheilungen, Einleitung, § 1. „Im Jahre 1654 erschien die erste Biographie“.

Starowolskiego, który pisał w czasie największej wrzawy we Włoszech o dzieło Kopernika, z powodu dzieła karmelity Foscariniego. Należy się bezwątpienia wdzięczność charakterowi Wacława Leszczyńskiego, Prymasa Królestwa Polskiego, że będąc jeszcze biskupem warmińskim, na pierwszej karcie sprawozdania przesłanego Stolicy rzymskiej r. 1658, nie wahał się przed nią oddać sprawiedliwość *nieśmiertelnej sławie* Kopernika ⁽²²³⁾.

XLVII.

W połowie XVIII^{go} wieku, książę Jabłonowski, wojewoda nowogrodzki, herbu Prus, wydawszy w Rzymie pismo na obronę wielkiego człowieka, poświęcone Klemensowi XIII, „De Astronomiae ortu atque progressu, Gedani, recusum ex originali Romano, 1763, in 4°, str. 118”, wzniósł popiersie jego z marmuru białego na ciemniejszej nieco podstawie. Porozumiawszy się z radą miejską, a nade wszystko uczonymi potomkami przychodniów niemieckich Centnerem i Kriesem, za ich *zgoda* położył następny napis:

(223) „Collegium cathedrale vel unius Copernici immortalis gloria celebre”. Summarium compect. orig. et statum ecclesiae Varmiensi. N. 16 A.

Nicolao Copernico,
Nato XI Calend. Mart. 1473, denato IX Calend. Junias
1543.

Terrigenae Borusso-Polono,
Cunabulis Thorunii edito,
sanguine
E sorore Barbara Waczelrodii Princip. Episc. Varmiensi
Nepoti,
dignitate
Canonico Varmiensi,
scientia
Tenebrarum antiquae astronomiae Dissipatori,
genio
Systhematum Philolai, Nicetae, Heraclidis
Aristarchi, Nicolaiquae Cardin. Cusani
satori, statori;
claritate
Qui celeberrimum imo et Tychonem de Brahe, Carthesium,
Galileum, Gassendium, Melchiorem Adamum, Lambertum
Bulialdum, Riccium, Newtonem, aliosque sui sequaces
illustravit,
Demonstrationibus nunc practisis viam
aperuit,
Calculoque siderum Nicolai Card. de Schonberg Episc.
Capuanum, Paulum episc. Sempronensem,
Ac Tideman. Gisium episcop. Culmensem,
Omnesque academias
instruxit;

Josephus Alexander de Prussis Princeps Jablonovius
Palatinus Novogrodensis, Eques torquatus ac Comen-
dator

s. Spiritus, Michaelis et Huberti, Academiarum in

Europa praecipuarum hepta socius,

Tanti viri famae et gloriae

Romam nuper illatae, opere recen-
tissimo juris publici facto, vindicatae,
nunc

Ad perpetuam urbis Toruń in Prussia

Primariae, sibi quae amicae

decus,

Philosopho Polono monumentum

Erigi curavit.

Pod lewém ramieniem pomnika, podpis rzeźbia-
rza: W. Rojowski sculp. a. 1766, d. 28 Junii, Craco-
viae. Pomnik ten wielką dziś stanowi ozdobę kościo-
ła ś. Jana w Toruniu.

XLVIII.

Na początku teraźniejszego wieku, kiedy kraj wi-
dział się w potrzebie zbierania rozrzuconych szcząt-
ków oświaty, Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół
Nauk ogłosiło w r. 1801 zadanie do konkursu tego
brzmienia: „Oddając hołd winny pochwały Mikoła-
jowi Kopernikowi, pokazać jak wiele mu winne by-
ły nauki matematyczne, mianowicie astronomja

w wieku w którym żył; z których poprzedników, jak
wiele, i kiedy korzystał; i jak wiele mu są winne
w czasie teraźniejszym”. Na to pytanie odpowiedział
umiejętnie Jan Śniadecki, profesor matematyki
w uniwersytecie krakowskim, nadesławszy pod d. 31
sierpnia 1802 r. rozprawę, odbitą naprzód w tomie
II roczników Towarzystwa z tegoż roku, a potem
oddzielnie w Warszawie. W tymże czasie Towarzy-
stwo wysłało z grona swojego do Warmji znamieni-
tego dziejopisa polskiego Tadeusza Czackiego z wier-
szopisem Molskim, dla zebrania pozostałych po Koper-
niku zabytków. Podróżni ci uwiadomili towarzystwo
listem pisanym 12 sierpn. 1802 r. z Królewca, że wieża
astronomiczna zamieniona wtenczas była na więzie-
nie; z kości zaś znalezionych pod kamieniem, mają-
cym na sobie odrysowaną kulę i zatarte prawie głoski:

NICOL... COP.....US

OBIIT AN.. M.....

część przesyłają Towarzystwu jako najdroższą pa-
miątkę, a drugą do świątyni w Puławach.

XLIX.

Za Księztwa Warszawskiego Ludwik Osieński, czło-
nek Towarzystwa Przyjaciół Nauk, i słynny wówczas
poeta, ułożył w 1808 r. odę na pochwałę Kopernika.
Gdy zaś książę Józef Poniatowski w r. 1809 otrzy-
mał rozkaz od Cesarza francuzkiego, aby odstąpił od

stolicy księstwa, pod korzystnemi tylko dla miasta warunkami, wszystkie władze centralne opuściły Warszawę. Rada Stanu przeniósłszy posiedzenia swoje do Torunia, wydała na *wniosek Stanisława Stasica*, następnę postanowienie:

„Rada Stanu dla okoliczności wojny przeniósłszy się do Torunia, wpośród ważnych obrad swoich przepomnieć nie mogła, że to miasto jest miejscem urodzenia Kopernika i chciała oddać winną cześć jednuszowi wielkiego człowieka. W tym zamiarze uchwała: aby mu wystawiony został wśród rynku Starego-miasta pomnik; założenie węgielnego kamienia z uroczystością w d. 15 sierpnia nastąpi.

Fundusz na wystawienie tego pomnika Członki Rady Stanu obmyśliły z własnej składki.

Uskutecznienie tej uchwały Ministrowi Spraw Wewnętrznych porucza się. Działo się na posiedzeniu w Toruniu d. 11 maja 1809 roku”.

Podpisali:

Stanisław Potocki, Senator Wojewoda, Prezes Rady Stanu

Feliks Łubiński, Minist. Sprawiedliw.

Jan Węgleński, Zastę. Ministra Skarbu

Ignacy Sobolewski, Radca Stanu

Stanisław Stasic, Refer. Rady Stanu

Karol Wojda, Referend. Stanu

Józef Morawski, Refer. Stanu

Ignacy Szczurowski, Sekretarz Rady Stanu.

L.

Obrząd założenia kamienia węgielnego, dla zaszyłych przeszkód, przeciągnął się do 20 września, ogłoszony zaś był miastu rano muzyką. O godzinie 12 wszystkie władze departamentalne i magistrat udali się na rynek Starego-miasta; garnizon polski i część gwardyi w paradzie stanowiły czworogran naokoło placu. Prefekt departamentu bydgoskiego literat Gliszczyński zagał uroczystości mową, w której starał się okazać jak młodego Polaka zdolności cenione były we Włoszech, i jakie jego były zasługi późniejsze. Wspomnił dalej o potrzebie wychowania wyższego, zgodnego z duchem wieku. Zwrócił nakoniec uwagę na artykuł 84 konstytucji, podług której akta urzędowe, prawodawcze, administracyjne i sądowe w języku narodowym pisane być mają; cudzoziemcy zaś w kraju naszym osiedli powinni się starać o jego nabycie i dzieci do tego zawczasie usposabiać; że zrodzony w tych murach astronom, znany był z przywiązania do Kraju. Po skończeniu zagajenia, włożono do flaszki cylindrowej ze szkła białego, medal bity przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk z powodu jego ustalenia na cześć księcia warszawskiego Fryderyka-Augusta, tudzież na pięciu miedzianych tabliczkach uchwałę Rady Stanu,

opis uroczystości, wiadomość o położeniu węgielnego kamienia przez prefekta departamentu bydgoskiego Antoniego Gliszczyńskiego, gubernatora toruńskiego Stanisława Wojczyńskiego, podprefekta tegoż powiatu Twarowskiego, oraz prezydenta miasta Stetnera, w przytomności władz departamentalnych i obywateli. Po obrzędzie dany był obiad na sto osób, na którym wzniesione zostało zdrowie Rady Stanu, Kopernika odkrywcy tajemnic przyrody i pogromcy błędu, wojska polskiego i Wodza naczelnego Józefa księcia Poniatowskiego, dalej władzy opiekuńczej nad edukacją i obecnych. Wieczorem bal wielki.

Wywód słowny aktu z polecenia Ministra Sprawiedliwości we trzech egzemplarzach sporządzony, złożonym został w Ministeryum, w księgach miasta Torunia, i Prefekturze departamentu bydgoskiego, dla zachowania w potomne wieki. Dnia 23 września, Gliszczyński szczegółowe złożył o wszystkim doniesienie Ministrowi Policji.

Stasic, Prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk, wydał d. 7 stycznia 1810 r. odezwę do narodu zachęcającą do przyścia w pomoc przedsięwzięciu, i uwiadamiającą, że w Warszawie wyznaczonym został do zbierania ofiar *J. Niemcewicz*, w Litwie *Jan Śniadecki*, na Wołyniu *Tadeusz Czacki*, a po departamentach prefekci. W lutym, generał Wojczyński z pułkownikiem Dziewanowskim posłali do domku gotyckiego

w Puławach cegłę, w obecności magistratu toruńskiego wyjętą z domu Kopernika.

LI.

Gdy traktatem wiedeńskim, departament bydgoski z Toruniem przeszedł pod panowanie królewsko-pruskie, czcigodny Prezes Towarzystwa *Stasic*, przez odezwę z d. 4 czerw. 1815 r., uwiadomił powszechność krajową że dla zmiany okoliczności, pomnik Kopernikowi podług uchwały Towarzystwa wystawiony zostanie w *Warszawie* na placu *kazimierzowskim*, w postaci obelisku. Myśl tę jednak później zmieniono na posąg roboty *Thorwaldsena*. Mistrz ten znamienity przybywszy na wezwanie do *Warszawy*, zebrał wiadomości o życiu wielkiego człowieka, przejrzał wszystkie jego wizerunki, i wyznaczył miejsce dla posągu na *Krakowskiem-Przedmieściu*. *Stasic* większą część kosztów sam pokrył.

Uniwersytet krakowski nie mógł być także obojętnym na pamięć tak sławnego ucznia swojego. Rektor przeto *Sebastjan Sierakowski* w r. 1823 wystawił popiersie jego podług rysunku *Stachowicza* w kościele ś. *Anny*. Tu głowa uwienczona jest ręką muzy astronomicznej; u spodu na tarczy są dwie gwiazdy *Sobieskiego* i *ciółka*; po bokach kula ziemską; na podstawie zaś z czarnego marmuru umieszczone

zostały słowa: *Sapere auso*; niżej pomiędzy herbami uniwersytetu i miasta Krakowa, położony jest napis:

Nicolaus Copernicus
Patriae, urbis, universitatis,
Decus Honor et gloria.

na ścianie: *Sta sol, ne moveare.*

Popiersie to wykonał Arkusiński.

LII.

Kiedy w r. 1820 Durand odlał brązowy medal Kopernika do ogólnego zbioru ludzi sławnych, przez niewiedomość rzeczy nazwał go Prusakiem, co w teraźniejszym wieku inne ma znaczenie, aniżeli w wieku XVI^m. Obecny więc natenczas w Paryżu Adrian Krzyżanowski postarał się, nie bez znacznego nakładu, o sprostowanie omyłki i odlanie innego medalu z napisem: „Natus a. 1473 Torunii in Polonia, Casimiro IV Jagiellonide regnante; obiit a. 1543”. Jednocześnie wspomniął przed Justynem Brenan, młodym astronomem irlandzkim o rozprawie Jana Śniadeckiego, który stanowisko Kopernika w astronomii umiejętnie wykazał. Brenan z tłumaczenia francuzkiego pióra Tęgoborskiego, przełożył myśli Śniadeckiego na język angielski i ogłosił z uwagami Brinkleya, Prezesa akademji umiejętności królewskiej, pod napisem: „Prize Essay on the literary and scientific labors of

Nicolaus Copernicus the Founder of modern astronomy. Written originally in the polish language by J. Śniadecki, translated from the french of Mr. Tęgoborski, by Justin Brenan. Dublin 1823”. Za to otrzymał od instytutu francuzkiego uprzejmy wyraz podziękowania, a od Cesarza Wszech Rosyyi Aleksandra I^{go}, *Króla Polskiego*, któremu pracę swoją przypisał, pierścień brylantowy. Anglicy także wydali skrócenie nauki Kopernika w języku perskim, dla upowszechnienia ję na wschodzie: „The Meymua Shemsia, Summary of the Copernican system of astronomy, translated in to persian, under the superintendence of W. Hunter. New edit. Calcuta 1826”.

LIII.

Tymczasem robota Thorwaldsena zbliżała się do końca; pomysł okazał się genialny. Kopernik wystawiony jest w pełnym rozwoju życia, w charakterze melancholicznym sobie właściwym i głębokiem zamysleniu. Rysy bardzo podobne; żaden ruch próżny nie splamił tego pięknego utworu. Odlew z brązu wykonany został przez Grégoire. Na podstawie wyryte zostały te proste wyrazy:

MIKOŁAJOWI KOPERNIKOWI

R O D A C Y.

Przy położeniu kamienia węgielnego wrzucono w fundamenta puszkę blaszaną z nazwiskiem Prezesa i Członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Odsłonięcie pomnika miało nastąpić 5 maja 1830, lecz z różnych pobudek odłożone zostało na dzień 11 tegoż miesiąca. Prezes ówczesny Towarzystwa *Niemcewicz* na stopniach posągu miał z pamięci krótką, ale wzbudzającą najserdeczniejszy udział mowę, którą uświęcił ważność wypadku i wielkość ofiar niewygasłej pamięci *Obywatela Kraju Stanisława Stasica*. W chwili odsłony artyści teatru narodowego, z muzyką Dyrektora opery Kurpińskiego, odśpiewali na najwyższej galerji domu Przyjaciół Nauk chór zaczynający się od wyrazów:

„Witaj, witaj Synu ziemi i t. d.

LIV.

Pisma angielskie jeszcze w r. 1823 słusznie utrzymywały⁽²²⁴⁾, że bardzo błędne wiadomości o odkryciach, a nawet o ojczyźnie tego wielkiego człowieka podają niektórzy znakomici pisarze. Lecz to nie wywarło wielkiego natenczas skutku, a przynajmniej żadnego nie widzimy jawnego śladu, prócz polecenia przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk, profe-

(224) The Courier, 22 Sept. 1823.

sorowi Adrjanowi Krzyżanowskiemu napisania życia Kopernika. Dopiero we 24 lata powstała myśl przekładu polskiego i nowego wydania dzieł jego, z życiem historycznie i naukowo opracowanem. Ścisła sprawiedliwość wymaga wystawienia rzeczy we właściwem świetle, zwłaszcza, że i pisma publiczne udzielają omylnych w tym względzie wiadomości. Na początku roku 1847, Radczyni *Nina z Żółtowskich Łuszczewska*, matka sławniej Improwizatorki naszej *Deotymy*, odpowiadając na adres delegacji, wysłanej od grona poniedziałkowego, i chcąc ją uczyć biesiadą, za gościnność kilkanastoletnią, tudzież ożywienie rzadszych zdolności przyjaznem powietrzem towarzystwa, oświadczyła, że wysoko ceniąc taki dowód przychylnych dla siebie uczuć, w sercu swoim przeniosłaby użycie zamierzonej składki na tłumaczenie Kopernika „świętej niejako dla narodu księgi, któraby dźwiękiem rodzinną mowy przystępniejszą stać się mogła dla czytającej powszechności”. Była to myśl nader szczęśliwa, świadcząca o wyjątkowej wzniosłości ducha, podającą taki wniosek Osoby, która nie przestając na nim, stała się jeszcze *główną sprężyną* całego wydawnictwa. Wykonania tego przedsięwzięcia chętnie się podjął Dyrektor postrzegalni warszawskiej Jan Baranowski, głęboko sprawą Kopernika przenikniony, który nietylko z wielką pracą przełożył z łacińskiego dzieło o *obro-*

tach ciał niebieskich, ale nie szczędząc starań i nakładów, potrafił zebrać wiele listów Kopernika i pism jego zaledwo ze wzmianki znanych, pomiędzy którymi szczególne miejsce zajmują: przekład z greckiego Symokaty, znaleziony w bibliotece wrocławskiej, i list Gizego do Retyka, nadesłany z Krakowa; co wszystko wielce się przyczyniło do wyjaśnienia okoliczności życia i zgonu nieśmiertelnego Nieboznawcy. P. Baranowski więc przez tę pracę zaszczytne zajął miejsce w wydawniczym piśmiennictwie europejskim, a w kraju zaskarbił sobie rzetelną wdzięczność za ułatwienie zrozumienia tekstu dla nieświadomych łaciny, zwłaszcza średniowiecznej; za nieznużone starania około potrzeb i ozdób edycji; tudzież za treść ogólniejszą nauki. On też najsłuszniejsze ma prawo do poczytywania się za filar całego wydania. Że zaś składka owa istniała prawie w zawiezi, wypadało przedsięwzięcie obliczone na 30,000 złotych nakładu, poruczyć, łącznie z istniejącym funduszem, kierunkowi Osoby miłującej światło, i mogącej zadosyć uczynić wszelkim warunkom kosztownego wydania. Nie cofnął się przed tém położeniem świetny i biegły w przedsięwzięciach pożytecznych dla społeczeństwa umysł, starannie przed powszechnością ukrywający swoje nazwisko, a edycja Kopernika, zapowiadająca przepych na wielki rozmiar, pod względem papieru, czcionek, rycin, ozdób,

podobizn i oprawy, wychodzić u najpiérwszego drukarza Strąbskiego, poczęła. W r. 1854 dzieło opuściło prasę, z poświęceniem jego przez wydawców: A. K. i J. B. „Magdalenie z Żółtowskich Łuszczewskiej, za *piérwszą myśl* i starania w wydaniu dzieła *o obrotach ciał niebieskich* nieśmiertelnego Rodaka Mikołaja Kopernika, *w dowód wdzięczności*”. Poświęcenie to znajduje się w kilkudziesięciu egzemplarzach pani Łuszczewskiej ofiarowanych. Znaczna ich liczba posłana została w upominku najsławniejszym uniwersytetom europejskim; reszta na pożytek kraju obrócona. Napisanie życia oddane było Dominikowi Szulcowi, który gdy pomimo wszelkich badań w Warszawie i na miejscu, nie mógł rozwikłać splątanych nici toruńskich, Wydawcy zatem zniewoleni byli zaprosić do téj pracy profesora Juliana Bartoszewicza, znanego z zajmującego pióra, biegłości i długiego doświadczenia w zawodzie historycznym, a szczególnie w biografjach. Ten, lubo miał bardzo krótki czas sobie zostawiony do wywiązania się z tak ciężkiego zadania, jakim jest życie Kopernika, powodowany jednak widokiem dobra powszechnego, nie tylko nie odmówił swojego współudziału, ale ułożył bardzo ważny życiorys, który sprawił zadowolenie ogólne i zjednał mu prawo do zasłużonej wdzięczności. Wykrycie niezgodności słów przytoczonych przez Zerneckę, z aktami toruńskimi

jest późniejsze. Tyle więc połączonych usiłowań w wydaniu nieśmiertelnego dzieła, zrodziło okazały owoc, który długo świadczyć będzie tak o wyteżonych usiłowaniach epoki, jak i o zasługach tych, którzy albo trafnym pomysłem i zapałem, albo mozolną pracą i bezinteresownością, albo hojnością oświeconą, albo nakoniec pracą historyczną, przyczynili się do przyzwyczajenia Europy łączyć nazwisko Kopernika z ziemią jego ojczystą, Polską.

K O N I E C .



OMYŁKI DRUKU.

<i>str.</i>	<i>wiersz,</i>	<i>jest</i>	<i>poprawić.</i>
14,	2	Kujnia	Keynia
20,	w przyp.	T. II, p. 360	T. I pod nazwiskami
33,	19	Konstacjenskiej	Konstancienskiej
56,	7	Prusa	pruska
58,	§	XXXI.	XXIX.
75,	przyp.	noea	novae.